ROK VIII Nr. 66 (1976)

SŁOWO

WILNO, Środa 20 marca 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

O ODEZWIE „MYŚLI MOCARSTWOWEJ"

Zamieściliśmy wczoraj odezwę związku młodzieży akademickiej „Myśl Mocarstwowa". Nie wiemy kto jest autorem tej odezwy, lecz wyrażamy mu niniejszem powinszowania. Silne i szczere uczucie przemówiło przez jego pióro. Odezwa ta zasługuje, aby poświęcić jej dużo uwagi, omówimy każde jej zdanie po kolei. Pisana jest krótko, więc pięknie.

Część pierwsza odezwy brzmi:

19 marca cała Polska święcić będzie uroczystość Imienin Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

W dniu tym ze szpalt i mównic popłyną kaskady słów i pochwał, wyjaśnień i literackich metafor...

Człowieka, który czyn ukochał, czynem tworząc nowe wartości, zamieniać będą na słowa, puste słowa, których On tak nienawidzi...

Wyczuwamy tu jeśli nie pewne lekceważenie, to pewne pomniejszanie znaczenia licznych obchodów i pochodów, akademij i adresów, których świadkiem był dzień wczorajszy. Nie jest to stanowisko słuszne, a przedewszystkiem nie jest to stanowisko monarchiczne. Naród chce widzieć swój symbol, swoją duszę, swoją wolę w jednym człowieku — oto jest tęsknota będąca podstawą idei monarchicznej. Długotrwałe dynastje zakładane były zawsze przez tytanów historji. Oto dlaczego nas, jako monarchistów musi cieszyć ta powszechność obchodów w dzień imienin Dostojnego Solenizanta. Z punktu widzenia monarchicznego przyjmuje nas to prawdziwą radością. Przez fakt z życia rodzinnego, fakt imienin i przez swój udział w tych imieninach, każdy świętujący 19 marca obywatel Polski, czuje się jakby osobiście związany z Wodzem Narodu, a więc i z Państwem Polskiem. Związać każdego żołnierza z szeregu, każde dziecko szkoły powszechnej z instytucją państwa przez sentyment mający w sobie coś z sentymentu rodzinnego do osoby Naczelnika państwa, króla, monarchy, zawsze było zadaniem propagandy monarchicznej.

Dlatego też nie możemy się zgodzić z pewnem lekceważeniem dla „pustych słów", które widzimy u autora odezwy. Z chwilą, gdy mamy do czynienia z objawami powszechnego zachwytu, to oczywiście musimy się z tem liczyć, że każdy ten swój zachwyt ujawnia, tak, jak go na to stać, jak stać na to jego talent, jego wychowanie, jego inteligencję. Niech każdy wielbi, jak umie, zacytujemy tu legendę o owieczkach, które bekiem wielbiły Stwórcę. Dla nas monarchistów, którzy dążymy do tego, aby przez wieki bezwolne państwo polskie mogło wydobyć z siebie wolę i moc, to ujawnianie powszechnego zachwytu jest objawem pozytywnym. Rzeczą zupełnie drugorzędną jest, że w tym zachwycie niewątpliwie jest sporo głosów takich, które widzą Marszałka Józefa Piłsudskiego w zupełnie fałszywej projekcji, to jest oceniają jego politykę zupełnie fałszywie, a sporo znowu głosów „czwartej brygady". Do tej „czwartej brygady" przejdziemy niebawem.

Czytelnik wyczuwa niewątpliwie, że pomimo iż korektujemy pewną zapalczywość uczucia nieznanego nam autora odezwy akademików, to jednak ta korektura nie pomniejsza sympatji do odezwy, nawet w jej korektowanych ustępach, ani też szacunku do intencyj, które odezwę ożywiają.

Druga pozytywna część odezwy brzmi:

Nie chcemy być „czwartą Brygadą"!

Nie chcemy wchodzić w cień laurów i zwycięstw!

Chcemy nowych zwycięstw i laurów pod Jego rozkazami!!

To też w dniu 19 marca składamy Wielkiemu Solenizantowi tę jedyną deklarację:

— ...Jesteśmy na Twe rozkazy, Panie Marszałku...!

Wyraz „czwarta brygada" otrzymał w Polsce swoiste, głębokie znacze-

(dalszy ciąg na szpalcie 6-ej)

ECHA STOLICY

Sprawa sen. Mikłaszewskiego i pos. Towarnickiego.

W niedzielę i poniedziałek odbywały się posiedzenia sądów marszałkowskich powołanych w Sejmie i Senacie dla rozpatrzenia sprawy pos. Towarnickiego oraz sen. Mikłaszewskiego związanej z nabyciem terenów naftowych dla Polminu.

Sąd marszałkowski senatu pod przewodnictwem sen. Ewerta w niedzielę przesłuchał sen. Miklaszewskiego, a następnie wskazanych przez nie jo świadków d-ra Barysza, dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego dra Henryka Askenazego, dyrektora Banku Dyskontowego płk. Ignacego Boernera, dyrektora Polminu, inż. Henryka Frydberga i dyrektora Władysława Starkla. W dn. wczorajszym sąd przesłuchał posłów Antoniego Langera i Henryka Towarnickiego oraz sen. Januszewskiego. Następne posiedzenie wyznaczono na środę godzinę 11-tą. Na świadków powołani zostali posłowie Szydłowski, Krzyżanowski i Polakiewicz oraz inż. Trzeciakowski.

Sąd marszałkowski Sejmu przesłuchał wczoraj ministra Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego oraz dyrektora Polminu płk. Boernera.

Polska na obradach rozbrojeniowych Ligi Narodów.

Polska zaproszona została do wzięcia udziału w obradach przygotowawczych komisji Ligi Narodów dla spraw rozbrojenia, które odbędą się dnia 15-go przyszłego miesiąca w Genewie. Do delegacji polskiej na te obrady wejdą: min. Sokal i gen. Kasprzycki.

Straty na kolejach.

Na poniedziałkowem posiedzeniu popołudniowem sejmowa komisja budżetowa przyjęła projekt ustawy o zwolnieniu polskich kolei państwowych ze względu na katastrofalne skutki ubiegłej zimy od obowiązku przekazania nadwyżek za bieżący okres budżetowy do skarbu państwa. Nadwyżki te będą użyte na kapitał obrotowy PKP.

Następne posiedzenie komisja odbędzie w czwartek bieżącego tygodnia, na którem załatwi poprawki senatu do budżetu. Na temże posiedzeniu komisja weźmie pod obrady wniosek nagły kilku klubów w sprawie przekroczeń budżetowych w r. 1928 - 29 (referuje pos. Czapiński PPS) oraz wniosek nagły o położeniu gospodarczem państwa (referuje pos. Diamand PPS).

Ziemia dla b. żołnierzy Litwy Środkowej.

Ministerstwo Reform Rolnych przesłało na Radę Ministrów projekt nowelizacji ustawy o osadnictwie. Nowela ta zrównuje prawa b. żołnierzy Litwy Środkowej z prawami wszystkich osadników wojskowych. Czeladnikom b. wojskowym Litwy Środkowej, którzy nabyli grunta rolne z parcelacji państwowej i dotąd nie mogli spłacić swych należności, darowane mają być długi.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajdują się m. in. sprawy następujące:

Wniosek posła dr. Michajła Zachidnego o wyrażenie marszałkowi Sejmu Ignacemu Daszyńskiemu votum nieufności.

Głosowanie nad rezolucjami, zgłoszonemi do preliminarza budżetowego na rok 1929 - 30.

Wniosek Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów., Klubu Parlamentarnego PSL. „Wyzwolenie", Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy konstytucyjnej w trybie, przewidzianym dla jej rewizji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 miljonów zł w złocie. Sprawozdawca pos. Wł. Byrka.

Sprawozdanie komisji budżetowej, jako komisji do sprawy pociągnięcia ministra skarbu Gabrjela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, o wniosku o pociągnięcie ministra skarbu Gabrjela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Sprawozdawca pos. dr. H. Lieberman.

Nagłość wniosku posła Bolesława Roji i tow. ze Stronnictwa Chłopskiego w sprawie wzajemnego ubezpieczenia obywateli Rzeczypospolitej Polskiej od poniesionych wskutek wojny strat w zdolności do zarobkowania.

Min. Niezabytowski w Chorzowie

WARSZAWA, 19. III. PAT Pan minister rolnictwa Niezabytowski w towarzystwie kilku wyższych urzędników Ministerstwa Rolnictwa zwiedził w dniu 18 bm. polską fabrykę związków azotowych w Chorzowie. W dn. dzisiejszym p. minister powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

Z ZAKORDONÓW

Skandaliczne zachowanie się marynarzy sowieckich w Libawie

Z Libawy donoszą: Wczoraj po południu do klubu myśliwskiego przyszli kapitan statku sowieckiego „Prawda" Iwan Wimba i telegrafista z tegoż statku Aleksander Rabi. Obaj byli nietrzeźwi. Wkrótce do klubu przyszli również w ubraniu cywilnem kapitan łotewskiego statku wojennego „Wirsaitis" R. Fitingof, dowodzący bazą łódek podwodnych E. Fitingof i i szef szkoły instruktorów marynarki R. Fasten z kilkoma paniami. Marynarze sowieccy zachowywali się bardzo wyzywająco i w nieprzyzwoity sposób postąpili względem pań. Kap. Fitingof podszedł do nich i wskazał na niedopuszczalność takiego postępowania. W odpowiedzi na to kap. „Prawdy" Wimba oświadczył: „Pan widocznie jest „białogwardiejec". W innem miejscu wpakowałbym panu kulę w łeb. Pluję na waszą Łotwę".

Telegrafista nie ustępował swemu szefowi i obrzucił kanapkami występującego w klubie artystę kabaretowego.

Prowokacja G. P. U. w Mińsku

Z Mińska donoszą, że w tygodniu ubiegłym miała tam miejsce niebywała prowokacja ze strony ajentów G. P. U. Mianowicie zarządzono próbną ewakuację i rzekome powstanie kontrrewolucjonistów. Ajenci G. P. U. biegali po mieście zrywając z siebie oznaki sowieckie, nawołując, iż powstańcy zajęli miasto. Prowokacja obliczona była na wystąpienie elementów nie sprzyjających bolszewikom. Poczem dokonano licznych aresztów.

Straszliwe stosunki w fabrykach sowieckich

Z Mińska donoszą, że w hucie szklannej w Witebsku wykryto mrożące krew w żyłach znęcanie nad robotnikami, zwłaszcza zaś robotnicami żydówkami. W fabryce panował niesłychany teror. Na czele fabryki w charakterze majstrów i zarządców stali komuniści, na których robotnicy bali się skarżyć. Stosunki panujące tam ilustrują kilka faktów. Tak naprzykład majster Zabawlenko, zwyrodniały sadysta, kazał robotnicom siadać na rozpalonym szkle. Tenże kazał siebie na plecach pewnej robotnicy żydówki nosić do ustępu. Inny majster Zawarenkow kazał pewnemu komsomolcowi ustawiać na głowach robotnic bańki z płynnego gorącego szkła, spalając im włosy i komsomolec wykonywał rozkaz obawiając się odmówić. Majster Spirydonow, bił robotników pałką po twarzy aż do utraty przytomności za byle przekroczenie naprzykład wyjście z lokalu bez zameldowania. Na czele fabryki stał niejaki Krżewicz, który wymagał, ażeby każda nowo wstępująca robotnica do fabryki przeszła przez jego sypialnię. Opornych poprostu gwałcił przy pomocy swych podwładnych majstrów. O wszystkich tych wypadkach bali się robotnicy donieść władzy zwierzchniej. Jedna z robotnic popełniła samobójstwo. Sprawa wydała się przypadkowo. Aresztowano 14 osób.

Konflikt w kowieńskiej szkole sztuk pięknych trwa.

Z Kowna donoszą: konflikt w litewskiej szkole sztuk pięknych trwa nadal. Wykłady odbywają się tylko w niższych klasach. Starszy kurs został zupełnie zlikwidowany i słuchacze zwolnieni. Udzielone dla nich odroczenia służby wojskowej straciły swą siłę i obecni wszyscy oni zostali powołani do szeregów armji. Dyrektor narazie zostaje na swem stanowisku, niektórzy zaś profesorowie zwolnili się.

W tych dniach zrana pod oknem mieszkania dyrektora znaleziono kartę z napisem „Precz z pasożytem", wczoraj zaś podczas wykładów w szkole nagle zgasło światło i rozległy się strzały. Między nauczycielami i słuchaczami powstała panika. Okazało się, że ktoś poprzecinał przewody elektryczne i umyślnie wywołał zamieszanie.

100 gramów krwi za 100 litów.

Z Kowna donoszą: W szpitalu Czerwonego Krzyża od dłuższego czasu leczyła się anemiczna staruszka, jednak bezskutecznie. Ostatnio choroba tak się pogorszyła, że lekarze orzekli, iż trzeba tu dokonać transfuzji, t.j. przelania krwi z żył innej kobiety. Lekarze więc zwrócili się na giełdę pracy i zapronowali bezrobotnym 100 litów za 100 gr. krwi. Zgłosiło się aż kilka kobiet. Lekarze wybrali 19-letnią dziewczynę, od której wzięto 100 gr. krwi, w rezultacie czego chora wyzdrowiała.

Podobno w Kownie ma powstać kółko ideowej młodzieży, która bezinteresownie będzie stale dawała krew na cele lecznicze.

B. prezes komitetu Litwinów wileńskich w Kownie.

Z Kowna donoszą. W tych dniach przybył do Kowna przez Jewje były prezes komitetu litewskiego w Wilnie p. Karazija, który wraca do Wilna w bież. tygodniu. P. Karazija bawi obecnie w Kupiszkach.

Przerwa w pracach ekspertów reparacyjnych

BERLIN. 19.3. Pat. Biuro Wolffa donosi z Paryża, że po plenarnem posiedzeniu komisji rzeczoznawców w środę nastąpić ma pewna przerwa w oficjalnych posiedzeniach plenarnych, która trwać będzie do poniedziałku. Przerwa ta spowodowana jest wyjazdem dr. Schachta i sir Charlesa Addisa z Paryża do Berlina, ponieważ muszą oni wziąć udział w sobotę w posiedzeniu rady rządzącej Banku Rzeszy. Rokowania pomiędzy poszczególnemi delegacjami będą jednak toczyć się dalej pod nieobecność obu tych delegatów i będą posiadały doniosłe znaczenie, ponieważ w tych prywatnych rozmowach będzie dyskutowana półoficjalnie sprawa wysokości i liczby rat niemieckich.

Francja przeciwko obniżeniu saldo odszkodowań.

PARYŻ. 19.3. Pat. W związku z pracami rzeczoznawców finasowych „Le Matin" podaje, iż Mureau oświadczył Yorngori w sprawie salda odszkodowania przypadającego Francji, że opinja francuska z uwagi na poczynione już niezwykle duże ustępstwa odrzuciła zmniejszenie salda poniżej 50 miljardów fr.

Przedłużenie traktatu pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławją

GENEWA. 10.3. Pat. Rząd czechosłowacki nadesłał do Sekretarjatu Generalnego Ligi Narobów w celach zarejestrowania i ogłoszenia protokuł, podpisany w Genewie 19 września 1928 roku w sprawie przedłużenia traktatu przyjaźni z 31 sierpnia 1922 r. pomiedzy republiką czechosłowacką a królestwem jugosłowiańskiem.

Kellog odwiedzi Europę

WASZYNGTON. 19.3. Pat. Były sekretarz stanu Kellog planuje podróż do Europy, którą rozpocząć ma po przekazaniu agend swemu następcy Stimsonowi.

Papież pobłogosławi ślub króla Borysa z księżniczką Giovanną

PRAGA. 19.3. Pat. Korespondent czeskiego biura prasowego w Sofji donosi w związku ze sprawą projektowanego małżeństwa króla Borysa z księżniczką włoską Giovanną, że włoska rodzina królewska udzieliła swego zezwolenia na ten związek jedynie pod warunkiem, iż zostanie on pobłogosławiony przez Papieża. Papież zgodził się podobno na ochrzczenie przyszłego następcy tronu według przepisów religji prawosławnej, utrzymując jednak wszystkie swe wymagania co do katolickiego wyznania pozostałych dzieci. Obecnie wobec Watykanu podjęta została nowa demarche, zmierzająca do zwolnienia króla Borysa od formuły sakramentalnej, wygłaszanej podczas ceremonji zaślubin tak, aby przyszłe potomstwo korzystało ze swobody wyznania, a jedynie królowa pozostawałaby katoliczką. Obecnie oczekuje się odpowiedzi na tę demarche, która jednak nie nadchodzi. Król Borys jest podobno stanowczo zdecydowany nie odstępować od postawionych przez siebie warunków.

Niemcy płacą Rumunji odszkodowanie wojenne.

BUKARESZT, 19 III. PAT. Rumuński poseł w Berlinie zawiadomił rząd, że komisja rumuńska podpisała umowę z rządem niemieckim, na podstawie której Rumunja ma otrzymać 36 miljonów mk. zł. W ten sposób trudne zagadnienie odszkodowań wojennych, wynikające z artykułu 238 traktatu wersalskiego zostało zlikwidowane.

Rozprawa o napad na konsula polskiego we Wrocławiu.

WROCŁAW, 19 III. PAT. Przed sądem tutejszym toczyła się dziś rozprawa przeciw trzem uczestnikom napadu na urzędnika konsulatu polskiego dr. Wysockiego. Trzej oskarżeni robotnicy napadli swego czasu na dr. Wysockiego, kradnąc portfel z większą sumą pieniędzy. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na dłuższe kary więzienia.

Powstańcy meksykańscy błagają o pokój

MEKSYK. 19.3. (PAT). Rząd podał do wiadomości, iż kilku przywódców powstańców a w tej liczbie gubernator Chihuahua, błagają o pokój za pośrednictwem konsula meksykańskiego el Paso (stan Texas). Jednakże prezydent Gil odpowiedział, iż nie może wdawać się w układy ze zdrajcami, którzy winni ponieść konsekwencje swych czynów.

Krwawe starcie pomiędzy republikanami a hitlerowcami w Nadrenji

BERLIN. 19.3. (PAT). W Eberfeldzie w Nadrenji doszło nocy niedzielnej do krawawego starcia pomiędzy organizacją republikańską t.zw. sztandarowców — Reichsbanner a hitlerowcami. Dwóch członków organizacji republikańskiej zostało tak ciężko pobitych, że musiano ich odwieźć do szpitala. Policja aresztowała dwóch hackenkreuzlerowców.

Sensacyjne morderstwo hr. Stelber - Weringerode

BERLIN. 19.3. (PAT). Ubiegłej nocy zamordowany został na zamku janowickim wpobliżu Lignicy właściciel olbrzymich posiadłości ziemskich i ordynat majoratu janowic Eberhardt Stelberg Weringerode. Około północy z pokoju, w którym przebywał hrabia, dały się słyszeć strzały. Zaalarmowana służba i rodzina pośpieszyła do pokoju, gdzie zastano hrabiego, leżącego z książką w ręku na ziemi w kałuży krwi. Strzały, jak wykazało śledztwo, oddane zostały w odległości kilku kroków. Według komunikatu policji chodzi tu prawdopodobnie o morderstwo rabunkowe. Policja oraz prokuratorja wszczęła energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców.

Syn podejrzany o zamordowanie ojca.

BERLIN. 19.3. (PAT). Na podstawie przeprowadzonego przez komisję sądowo - kryminalną dochodzenia hr. Chrystjan Stelberg został aresztowany dziś wieczorem i osadzony w więzieniu, jako podejrzany o zamordowanie swego ojca.

Nowy rekord lotniczy kobiety.

20 godzin w powietrzu.

PARYŻ, 18 III. PAT. „Chicago Tribune" donosi z San Francisco, że miss Tbadem pobiła rekord trwania lotu kobiet, utrzymała się w powietrzu zgórą 20 godzin.

Katastrofa kolejowa na szlaku Smętowo--Tczew.

Dwa wagony wykolejone, 15 osób rannych.

TORUŃ, 19 III. PAT. Dnia 19 b. m. o godz. 7 rano, pociąg szkolny, zdążający ze stacji kolejowej Smętowo w kierunku Tczewa, zderzył się z pociągiem towarowym w odległości 500 mtr. od stacji Smętowo. Wskutek zderzenia dwa wagony pociągu osobowego wywrócone zostały na prawą stronę toru, zaś dwa wagony zostały wykolejone. 15 osób zostało rannych, w tem dwie osoby ciężko. Winę katastrofy ponosi kierownik parowozu pociągu towarowego, który przejechał sygnały. Ruch pomiędzy Smętowem a Tczewem narazie został wstrzymany.

Ośmioklasiści sprawcami zamachu na profesora

LWÓW. 19.3. Pat. Według doniesień prasy śledztwo w sprawie usiłowanego zamachu morderczego na profesora gimnazjalnego w Stryju Jackowicza, doprowadziło do ujęcia właściwego sprawcy zamachu Romana Zenona Petysza, ucznia 8 kl. gimnazjum, zamieszkałego w okolicach Bolechowa. Petysz przyznał się, iż strzelił do prof. Jackowicza i wskazał miejsce, gdzie ukrył rewolwer, z którego oddał strzał, oraz oświadczył, że działał w porozumieniu i za namową kilku kolegów uczniów gimnazjalnych. Jeden z tych uczniów Jan Mycyk jest bratem, zasądzonego w dniu 14 b. m. przez lwowski sąd doraźny na karę 7-letniego ciężkiego więzienia Romana Mycyka. Wszystkich aresztowanych oddano do dyspozycji prokuratora w Stryju.

nie. Pierwsza brygada składała się z ludzi, którzy gotowi byli dać życie za ideę, w której realizację w r. 1914-ym mało kto wierzył. Natomiast mianem „czwarta brygada" obejmuje ludzi, którzy przyczepili się do pewnej ideologji, schronili się pod pewne sztandary, dopiero wtedy, gdy ta ideologja odniosła decydujące zwycięstwo i po to, aby to wykorzystać dla własnych materjalnych interesów i dla własnych poziomych ambicyj.

Wstręt, który budzi „czwarta brygada" nie polega nawet mojem zdaniem na tem, że chodzi o pewną materjalną spekulację na politycznej idei. Wstręt w nas budzi to, że taka „czwarta brygada" jest skorupą powierzchowności i płytkości sądów politycznych w Polsce. Dla takich sądów „dziś" jest wszystkiem,—wczoraj i jutro — niczem. Pułk. Sławek przed zamachem majowym przychodził zwykle do cukierni na Mazowieckiej w Warszawie i tam się spotykał ze swymi przyjaciółmi legjonistami. Jakże wtedy był mały w oczach tych dzisiejszych czwarto-brygadowców, jakże mały jeszcze na 4 dni przed zamachem majowym, a jak wielki jest dla nich dzisiaj. A jednak to, na czem polega prawdziwa siła takich ludzi jak Sławek, ten zapał, entuzjazm, żar pełnienia czynów patrjotycznych — nie był wtedy u niego mniejszy, niż dzisiaj.

„Czwarta brygada" tak jak owe czynownicze „kędy wiatr wieje" to nie jest polityka realna—jak się może komu zdaje. Nie! to jest bankructwo każdej polityki. I nie ideologji, lecz właśnie polityki. Historja bowiem każda, nawet parlamentarna, nawet dzieje III republiki, nawet historja służalczych przedpokojów Mikołaja II wskazuje, że w polityce przyszłość należy do ludzi o przekonaniach wyrobionych i twardych.

„Nie chcemy być czwartą brygadą" — dlatego tak dobrze brzmi w odezwie „Myśli Mocarstwowej" — bo młodzież mocarstwowa jest bliska ideologji konserwatywnej starszego społeczeństwa. A konserwatystom z B. B. często stawiają zarzut „czwartej brygady" —i niesłusznie. Czwarta brygada jest wszędzie, jest przylepioną do wszystkich grup zwycięskiego obozu, jak się ślimacze skorupki czepiają dna okrętu. Ale nie specjalnie konserwatystów. Jeszcze badać można gdzie jej jest więcej.

Teraz przychodzimy do ostatniego, bohaterskiego i zarazem najważniejszego akordu omawianej przez nas odezwy. „Chcemy nowych zwycięstw pod Twoimi rozkazami". Piłsudski był budowniczym świadomości polskiej wśród mas ludu. To jego pierwszy etap Był budowniczym niepodległości państwa — to jego etap drugi. Teraz musi przyjść etap trzeci, mocarstwowość naszego państwa Stąd to ,chcemy nowych zwycięstw". Do mocarstwowości droga prowadzi przez naprawę ustroju. W chwili gdy to piszemy, cała polityka B. B., a więc instrumentu naprawy ustroju stoi przed kryzysem. Uważam Klub BB za instrument naprawy ustroju, gdyż myślą łączną wszystkich posłów z B. B., była chęć naprawy ustroju drogą procedury sejmowej. Po to zostali wybrani do Sejmu, na to składali przed wyborami obietnice solenne. Tej chęci naprawy ustroju wyrządziła lewica wspomagana przez zawsze krótkowzroczną, zawsze uprawiającą politykę „schadenfreude" endecję, przez dokuczliwą dywersję,przez wnioski, które dziś rozpatrywane będą na posiedzeniu Sejmu. O ile w lipcu droga do nadania zgóry Polsce nowego ustroju stała otworem o tyle dziś wymaga to poprzedniego załatwienia tych kłopotów, które się pojawiły. Stąd okrzyk do „nowych zwycięstw" nie jest głosem młodzieńczej niecierpliwości, lecz rozumiemy go jako głos świadomości, że Polska jeśli ma być państwem wielkiem, musi posiadać inny ustrój i że ustrój ten trzeba zgóry Polsce narzucić.

Cat.

Uroczysty obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wilno w dniu Imienin Józefa Piłsudskiego

NABOŻEŃSTWO I DEFILADA.

Uroczystości wczorajsze rozpoczęte zostały nabożeństwem celebrowanym w Bazylice przez J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego w asystencji duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecne było duchowieństwo z J. E. ks. Biskupem Bandurskim i przedstawiciele władz z pp. Wojewodą Raczkiewiczem, Prezydentem Folejewskim, i gen. Krok-Paszkowskim na czele, weterani.korpus oficerski, oraz przedstawiciele organizacyj społecznych.

W nawie ustawiły się pocz ty chorągwiane. Wojsko ustawiło się na placu przed Katedrą.Jednocześnie w świątyniach innych wyznań odprawione zostały nabożeństwa.

Po nabożeństwie odbyła się na ulicy Adama Mickiewicza defilada wojsk, oddziałów Policji Państwowej pieszej i konnej i licznych zastępów przysposobienia wojskowego. Defiladę prowadził dowódca 4 pułku ułanów pułk. Kozierowski. Na podwyższeniu zbudowanem na placu Orzeszkowej zajęli miejsce dostojnicy cywilni i wojskowi. Defiladę przyjmowali Wojewoda Wileński i generał Krok - Paszkowski.

Defiladzie przyglądały się tłumy publiczności.

AKADEMJA W USB.

Kulminacyjnym punktem hołdu złożonego Marszałkowi Piłsudskiemu przez Ziemię Wileńską była akademja w auli kolumnowej U. S. B. Pierwsze miejsce zajęli znów dostojnicy duchowni (wszystkich wyznań) i świeccy oraz reprezentanci społeczeństwa.

Akademję zagaił rektor U. S. B. ks. Czesław Falkowski, podkreślając w swem przemówieniu tę okoliczność, że złożenie hołdu Marszałkowi ma miejsce w tych bliskich Jego sercu murach wileńskich, które blaskiem szabli polskiej wskrzesił i odrodził ażeby stały się przybytkiem wiedzy, nauki i kultury. Z pośród tak wielu tytułów wdzięczności Narodu Polskiego dla Marszałka Piłsudskiego, mówca podkreślił zbrojny czyn orężny dla odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej, czyn legjonów Marszałka.

Na wezwanie mówcy zebrani powstawszy z miejsc okrzykiem „Niech żyje Marszałek Piłsudski", oddali hołd Dostojnemu Solenizantowi. Orkiestra odegrała równocześnie hymn państwowy.

Następny z kolei mówca był przedstawiciel wojskowości pułk. dypl. Stachiewicz, dowódca piechoty dywizyjnej. Pułk. Stachiewicz w przemówieniu swem nakreślił działalność Marszałka Piłsudskiego jako naczelnego wodza w pierwszych latach wyzwolenia Rzeczypospolitej.

Imieniem Uniwersytetu Stefana Batorego świetne przemówienie nacechowane głęboką miłością dla Marszałka wygłosił prof. USB ks. Bronisław Żongołowicz. Nawiązawszy do wspomnień łączących nasze miasto i uniwersytet z latami dzieciństwa i młodości Marszałka dał mówca odpowiedź na pytanie: Gdzie się kryje misterjum tego nieprzepartego uroku i umiłowania powszechnego jakie otacza Marszałka Piłsudskiego. Oto ten fakt, że Marszałek jest człowiekiem wielkiego serca, człowiekiem o potężnem życiu uczuciowem, ten fakt, że wielkość Marszałka Piłsudskiego i Jego potęga leży w miłości i oferze. Tu jest źródło tej ogromnej miłości Narodu ku swemu Wodzowi, miłości która ogromne zatoczyła kręgi najpierw wśród żołnierzy, następnie wśród inteligencji, robotników i włościan.

Jako przedstawiciel ogółu młodzieży akademickiej przemawiał następnie p. Korwin - Krukowski który zaznaczywszy, że z wszystkich miast Polski najbliższem Marszałkowi jest Wilno, nakreślił bliski stosunek Marszałka Piłsudskiego do Uniwersytetu Wileńskiego i uczucia Pana Marszałka dla Wszechnicy królewskiej. W imieniu ogółu młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego złożył mówca najserdeczniejsze życzenia Panu Marszałkowi, podkreślając że młodzież akademicka zachowa szczerą wdzięczność dla osoby wskrzesiciela najwyższej naszej uczelni.

Po produkcjach orkiestry 6 p.p. leg. i chóru „Echo" zabrał głos p. prezydent Folejewski składając w imieniu uczestników akademji na ręce p. Wojewody życzenia dla Dostojnego Solenizanta wznosząc okrzyk: „Marszałek niech żyje"!

Natychmiast po Akademji przesłana została do Belwederu następująca depesza:

„Marszałek Polski Józef Piłsudski Warszawa Belweder. — Zebrani w dniu 19 marca 1929 roku w Uniwersytecie Stefana Batorego na uroczystej Akademji ku Twojej, Panie Marszałku czci przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa, duchowieństwa wszystkich wyznań, uniwersytetu, samorządów, towarzystw i organizacyj społecznych, młodzieży oraz najszerszych warstw społeczeństwa — składają Ci, Panie Marszałku za mojem pośrednictwem wyrazy hołdu, miłości i gorącego przywiązania.

Do tych życzeń niech mi wolno będzie dołączyć moje najgorętsze wyrazy czci i oddania". (—) Władysław Raczkiewicz.

UROCZYSTE SPEKTAKLE I RAUT.

Wieczorem odbyły się w teatrach Reduta i Polskim uroczyste przedstawienia, a o godz. 19-ej raut w Pałacu Reprezentacyjnym, w którym wzięli udział przedstawiciele sfer urzędowych, wojskowych i społeczeństwa.

PORANKI I PRZEDSTAWIENIA DLA ŻOŁNIERZY.

W związku z uroczystościami obchodu Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego zorganizowane zostały staraniem referatu oświatowego garnizonu poranki dla żołnierzy. Poranki te odbyły się dla oddziałów nie posiadających własnych świetlic pułkowych w teatrze Reduta, w Sali Miejskiej, kinie Helios i Polonji. Program poranku obejmował:

Słowo wstępne wygłoszone przez dowódców pułków, odczyt „O czynach i życiu Marszałka", oraz część muzykalno - wokalną. Poranki, które odbyły się w pięknie dekorowanych salach wypadły niezwykle uroczyście.

Wieczorem żołnierze byli na przedstawieniach w teatrze Reduta i kinoteatrach, których dyrekcje nadesłały do Komendy Placu 1100 bezpłatnych biletów.

DEPESZE GRATULACYJNE.

W związku z dniem imienin Marszałka Piłsudskiego z wszystkich powiatów województwa wileńskiego napływają na ręce Pana Wojewody depesze z wyrazami czci i hołdu dla Marszałka Piłsudskiego. Depesze te będą przesłane prze zp. Wojewodę do Belwederu.

M. in. nadeszła następująca depesza:

„Zarząd Kresowego Związku Ziemian w Głębokiem, w myśl uchwały walnego zebrania przesyła na ręce p. Wojewody dla Pierwszego Marszałka Polski i Wielkiego Budowniczego Państwa w dniu Jego imienin wyrazy najgłębszej czci oraz życzenia najdłuższych lat. Dzierdziejewski prezes Związku"

w Warszawie

PRZEGLĄD PATROLI WOJSK. — SKŁADANIE ŻYCZEŃ W BELWEDERZE

WARSZAWA. 19.3. (PAT). Pierwszy wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski dokonał na dziedzińcu belwederskim przeglądu patroli kawaleryjskich i dziękował za życzenia w imieniu p. Marszałka Piłsudskiego. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Po pewnym czasie na dziedziniec belwederski wjechały czołgi.

O godzinie 11 przybył do pałacu belwederskiego rząd in corpore z premjerem Bartlem na czele oraz podsekretarze stanu. W imieniu niedysponowanego p. Marszałka przyjmowali życzenia bracia pp. Jan i Kazimierz Piłsudscy

Po złożeniu życzeń i zapisaniu się do księgi pamiątkowej przez rząd przybywały kolejno do pałacu Belwederskiego: marszałek Senatu Szymański, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań z ks. kardynałem Kakowskim na czele, wyżsi urzędnicy ministerjalni, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowi zagraniczni, delegaci władz komunalnych generalicja, wyżsi wojskowi, wreszcie przedstawiciele społeczeństwa, delegacje instytucyj, szkół, stowarzyszeń, prasy i t.p.

W międzyczasie przed szkołą podchorążych zbierały się tłumy publiczności, witając przybywające na metę drużyny marszu na dystansie Sulejówek — Belweder.

Koło godziny 1 w poł. pierwszy wiceminister spraw wojskowych p. gen. Konarzewski odebrał na dziedzińcu Belwederu raport oddziału strzelców podhalańskich, którzy specjalnie przybyli do stolicy piechotą, aby złożyć życzenia Panu Marszałkowi Piłsudskiemu. Po wzniesionych okrzykach na cześć Dostojnego Solenizanta orkiestra odegrała hymn narodowy.

W ciągu popołudnia niezliczone delegacje składały życzenia p. Marszałkowi, przynosząc piękne upominki, W ciągu dnia odbywały się na placach miejskich koncerty orkiestr wojskowych, którym przysłuchiwały się tłumy publiczności. Po poł. w szeregu teatrów odegrano specjalne przedstawienia, przed rozpoczęciem których członkowie Związku Artystów Scen Polskich wygłaszali przemówienia okolicznościowe ku czci Pana Marszałka Piłsudskiego.

MARSZ SULEJÓWEK - BELWEDER.

WARSZAWA. 19. 3. (PAT). We wtorek w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbył się organizowany przez okręg warszawski Związku Strzeleckiego tradycyjny marsz — Sulejówek - Belweder. Dystans 27 klm. Start wyznaczony był na placu przed dworkiem Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku. Obliczenie wyników przyniosło zgodnie z przewidywaniami zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji drużyn wojskowych, które zajęły pierwsze 5 miejsc. Pierwsze miejsce zajęła drużyna 33 p.p. Wyniki drużyn przysposobienia wojskowego, które zajęły 6, 8 i 11 miejsca należy uważać za bardzo dobre. W zeszłym roku pierwsza drużyna poza wojskowemi zajęły 11 miejsc. Po południu odbyło się w porcie lotniczym uroczyste wręczenie nagród zwycięskim drużynom, poczem odbyła się defilada oddziałów, biorących udział w marszu, przed dyrektorem Państwowego Urzędu W.F. i P. W. ppłk. Ulrychem.

15 TYS. OSÓB ZŁOŻYŁO ŻYCZENIA W BELWEDERZE.

WARSZAWA. 19.3. (PAT). Referat prasowy ministra spraw wojskowych komunikuje, że w dniu 19 bm. jako w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego zjawiło się w Belwederze z życzeniami około 15 tys. osób w tem duża ilość delegacyj. Ilość nadesłanych depesz przekroczyła 3 tys.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Krakowie.

KRAKÓW. 19.3. (PAT). Punktem kulminacyjnym dzisiejszej uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego było odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, w którym niegdyś mieszkał Marszałek Piłsudski przy ul. Szlak 31. Już przed godziną 11 przed południem ul. Szlak zapełniła się tłumem publiczności, która gęstym szpalerem ustawiła się po obu stronach jezdni. Naprzeciw domu dwuszeregiem ustawiła się kompanja honorowa 20 p.p. z orkiestrą. Dom, w którym wmurowano tablicę, przyozdobiono dywanami, zielenią i chorągwiami o barwach narodowych. Przed odsłonięciem tablicy wszedł na pięknie udekorowaną mównicę pos. Pochmarski wygłaszając wobec zgromadzonych przedstawicieli władz i wojska oraz licznych rzesz publiczności przemówienie. Po przemówieniu pos. Pochmarskiego se kretarz okręgowego zw. Legjonistów p. Ludwik Trojek dokonał odsłonięcia tablicy, poczem prezydent miasta sen. Rolle w gorącem przemówieniu podkreślił znaczenie dzisiejszej uroczystości, nawiązując do wielkiej tradycji Krakowa, złączonego nierozdzielnie z czynem wyzwoleńczem Józefa Piłsudskiego. Uroczystość zakończyła się defiladą na ul. Szlak.

Wylewy, pożary, eksplozje.

PARYŻ. 18.3. (PAT). „New-Yord-Herald" donosi z Torento, że stan Ontario został nawiedzony wylewami.

SOFJA. 18. 3. (PAT). W następstwie gwałtownego topienia śniegu wiele okolic zostało nawiedzonych wylewami. Ostatniej nocy wody Maricy wdarły się do niżej położonych dzielnic Plovdivu oraz Tatar Bazardżik, szerząc panikę wśród ludności. Donoszą, że wiele domów zawaliło się.

SOFJA. 18.3. (PAT). Pożar zniszczył w Sevljevo gmach monumentalny, w którym znajdowała się sala odczytowa i bogato wyposażona bibljoteka. Straty wynoszą wiele miljonów.

ATLANTA. 18.3. (PAT). (Stan Georgia). W-g doniesień ostatnich ze stanu Alabama, dowódca wojskowy proklamował stan oblężenia w okolicach miasta Elba, nawiedzonego wylewem, w celu zapobieżenia rabunkom. Ogółem z powodu wylewów, w stanach Georgia, Alabama i Floryda zginęło 17 osób.

PITTSBURG. 18.3. (PAT). W Glairton zawaliło się 20 budynków skutkiem eksplozji dynamitowej. D wie rodziny zostały pogrzebane pod gruzami. Jak słychać, po eksplozji widziano 6 ludzi, którzy z niezwykłym pośpiechem wskoczyli do samochodu i odjechali z szaloną szybkością. Eksplozja miała miejsce wpobliżu Banku. (

PARYŻ. 18.3. (PAT). Churchill, bawiący przejazdem w Paryżu, złożył wizytę marszałkowi Fochowi, dopytując się o stan jego zdrowia.

W okolicach bieguna południowego.

Kapitan Byrd odesłał swój statek z zatoki Wielorybiej, gdyż olbrzymie wały lodowe groziły uwięzieniem, a nawet zdruzgotaniem okrętu. Ekspedycja pozostała na lodzie, gdzie rozpięła namioty i zniwelowała większą przestrzeń dla użytku samolotów.

Jedynemi obecnie środkami lokomocyjnemi są zaprzęgi z psów i aeroplany, jednak ze względu na ciągłe niemal mgły stary zwierzęcy sposób jest znacznie dogodniejszy.

Byrd zorganizował cztery oddziały, które odbyły, oddzielnie zupełnie, cztery dalekie wycieczki. Chodziło o to, by założyć, możliwie daleko od Wielorybiej Zatoki, punkty odżywcze t. j. wybudować schałupy i składy w których gros późniejszej wyprawy mogłoby się zaopatrzeć i w razie konieczności przebyć dłuższy czas Takie obozowiska założono w odległości około 100 klm. od Wielorybiej Zatoki.

Góry Mac Kinley zostały oznaczone na mapie przez Byrda, ale zbadać je dokładnie nie zdołał, zresztą nie jest to jego rzecz—od czegoż są geologowie, członkowie ekspedycji. Główny geolog wyprawy Gould palił się wprost do solidnej, „poznawczej" pracy. Ale dotrzeć na wierzchołki gór można było tylko drogą powietrzną, trzeba było zatem czekać na piękną pogodę—jasną, bezchmurną. I jak na złość przez długie tygodnie dzień w dzień to samo: wściekły wiatr, ciemno i chmurno, rozpacz ogarniała wprost niecierpliwego, żądnego odkryć geologa.

Nareszcie wybiła i jego godzina. Leżał jeszcze rano w swym worku, gdy oznajmiono mu pewnego dnia, że dziś albo nigdy! Zerwał się Gould i wybiegł na dwór. Istotnie pogoda była prześliczna—ani śladu wiatru, niebo czyste, żadnej chmurki. Samolot był już wytoczony z hangaru, słychać było warkot motoru. Gould nie pożegnał się nawet z towarzyszami—tak się śpieszył. Wszystkie jego przyrządy były od dwuch tygodni załadowane do samolotu, prędziutko załadował się tedy i on — furt i odlecieli.

Udało się znakomicie. Samolot dotarł szczęśliwie do gór Mac Kinley i nawet znalazł płaszczyznę umożliwiającą lądowanie. Gould mógł czynić swe pomiary i spostrzeżenia z całym spokojem, tak się jednak zatopił w tej pracy, że przypomniał sobie o konieczności powrotu dopiero nazajutrz. Pilot Balchen był na tyle wyrozumiały, że czekał cierpliwie przeszło 24 godziny. Powrót odbył się również całkiem pomyślnie.

O. B.

Mężczyźni nie są domyślni — Sherlok Holmes, to utopja.

Pamiętniki kobiety-mężczyzny.

„Kapitan" Barker, o którym pisaliśmy, jest na wolności. Pani Smithowa ubiera się nadal po męsku i nie przestaje zajmować swą kobieco-męską osobą całej Anglji. Wielki dziennik „Daily-Mayil" drukuje obecnie pamiętniki kapitanowej, płacąc autorce około trzech złotych od wiersza; ale z pewnością nie robi na tem złego interesu — dziennik jest bowiem rozchwytywany.

Kapitanowa opowiada, że do przywdziania stroju mężczyzny zmusiła ją bieda. Gdziekolwiek się zgłaszała prosząc o pracę odpowiadano: „Ech, kobieta! Nam trzeba energicznego mężczyzny". Nie chcąc umierać z głodu, ubrała się w spodnie wojskowe.

Jacy mężczyźni są głupi—oto stały refren Barkerowej. Pisze np., że w pierwszych tygodniach a nawet miesiącach swej maskarady popełniała mnóstwo głupstw, które wobec już nie Sherloka Holmesa, ale przeciętnie spostrzegawczego i inteligentnego człowieka powinny były ją zdemaskować.

I tak razu pewnego w towarzystwie męskim w kawiarni [illegible]sz przebiegła po sali. „W jed[illegible] chwili wskoczyłam na krzesło a na stół—pisze kapitanowa—wsz[illegible]e śmieli do rozpuku, ale nikomu przyszło na myśl, że jednak to [illegible]dziwne..."

Innym razem jakiś wojskowy rozdarł sobie spodnie, zasłoniłam sobie twarz i odwróciłam się zawstydzona nie uszło to niczyjej uwagi a jednak... jednak nikt nic nie powiedział.

Mężczyźni twierdzi kapitanowa—wyśmiewają się z różnych słabostek kobiecych, gdy mężczyzna popełnia te same—uważają to za rzeczy naturalne i przechodzą nad niemi do porządku. T. D.

Co gubią mieszkańcy Leningradu?

Wtych dniach ogłoszona została ciekawa statystyka zgubionych przez mieszkańców Lening radu w roku ubiegłym przedmiotów. Jak się okazuje zgubiono w Moskwie w roku 1928 ogółem 96.726 dokumentów, 4.529 różnych drobnych przedmiotów i 7.557 rubli w gotówce. Na uwagę zasługuje fakt, że po zgubę przyszło się upomnieć zaledwie 8.000 posiadaczy znalezionych dokumentów i 428 właścicieli drobnych przedmiotów. Wśród tych drobnych przedmiotów, które w roku ubiegłym znaiezione zostały w Leningradzie, znajdują się rzeczy najrozmaitsze. Tak np. w jednym z kinematografów leningradzkich znaleziono sztuczną nogę, na stoliku pewnej kawiarni zapomniał ktoś nową... szczękę, w tramwaju znalazł konduktor pod ławką sztuczne oko. Na ulicy znaleziono też samowar i paczkę węgli. O niezliczonych kaloszach, parasolach, laskach, torebkach i t.p., które zgubione zostały w roku ubiegłym przez mieszkańców Leningradu nie trzeba chyba specjalnie mówić.

Jakiś roztargniony obywatel zgubił nawet na rogu pewnej ulicy leningradzkiej ... dwa łóżka z materacami.

Wygrane loterji państwowej

W 11-tym dniu ciągnienia 18-tej państwowej loterji padły następujące wygrane:

Zł. 20.000 — 162360.

Zł. 10.000 — 120724 123776 137259.

Zł. 5.000 — 36924 [illegible]6065 65412 86507 99473 132023.

Zł. 3.000 — 182 1022 44326 114274 149307.

Zł. 2.000 — 3175 7466 7948 10773 20204 38034 38703 61703 111029 123824 125042 125425 168800.

Zł. 1.000 — 662 1253 1714 5241 32697 49384 53665 63520 65479 72851 73991 96250 105829 112257 122875 122925 124911 130422 133510 173610.

Zł. 600 — 215 14619 14779 20023 29189 30478 43552 52589 60190 60877 73617 78555 89396 96681 103466 103953 122881 124528 139179 150087 150514 150531 171396 172594.

Ofiarności Sz. Czytelników
polecamy wdowę po pułkowniku arm. ros. schorowaną i dlatego niezdolną do żadnej pracy znajdującej się w opłakanych warunkach materjalnych. Łaskawe ofiary przyjmuje Adm. Słowa dla M. M.

Potrzebny ekspedjent
do działu towarów włókienniczych, zdolny i mający dłuższą praktykę. Zgłoszenia: B-cia JABŁKOWSCY, Mickiewicza 18.

TELEFON 12-29 Ulica DOBRA 6. KOPJOWANIE PLANÓW ŚWIATŁODRUKI KRUPOWIES Wilno

MARCEL PROUST

(Dokończenie).

Gdy po długiej, czteroletniej przerwie ukazała się, pod koniec 1913-go roku, nowa książka Prousta — była to pierwsza część dzieła zakrojonego na szeroką skalę, zatytułowana „Du côté de chez Swann" — zadecydowano, że jest to utwor niesłychanie bezładny, pełny dygresyj, przeciążony szczegółami, drobiazgowemi opisami, a przedewszystkiem nieuchwytny, co do swego założenia. Proust schodził do głębi opisywanego społeczeństwa lecz posługując się metodą, na której się ludzie nie poznali. Coprawda, trzeba się dobrze oswoić ze sposobem pisania Prousta, z jego stylem, z nieskończonemi jego okresami, powikłanemi, często ciemnemi do zupełnej niezrozumiałości (pozornej), z których się logika nie odrazu na jaw dobywa.

Lwią część dzieła Prousta wypełniają opisy tak zwanego beau-monde'u, przesubtelne, głęboko-psychologiczne analizy tak zwanej śmietanki towarzystwa. A nie braknie tym analizom finezji i rozkosznej ironji godnych pióra Anatola France lub Oskara Wilde*). W oczach Prousta t. zw. „salony" to aglomerat: koteryj. Koterja to zwarta grupa osób, którym długotrwałe z sobą obcowanie narzuciło jednakowy sposób zapatrywania się na drobiazgi i sprawy potoczne życia. Swann — pisze gdzieś Proust — i księżniczka de Launes, (późniejsza diuszesa de Guermantes) mieli niemal identyczny sposób wyrażania się; nawet w ich głosie były jednakowe modulacje; jednakowemi posługiwali się frazesami; trzymały się ich jednakowego gatunku dowcipy... ta sama cechowała ich hipokryzja; tak samo zwykli mówić o rzeczach poważnych, bynajmniej nie obowiązkowo serjo lecz obowiązkowo avec charme, z wdziękiem, dystyngowanie. Tak np. cały klan de Guermantes'ów był zawsze z ogromnym respektem dla inteligencji — a jakże! — lecz ów respekt nie sięgał aż tak daleko, aby zapraszać do siebie wybitnych inteligentów lub słynnych artystów... Z przedziwną spostrzegawczością analizuje Proust pyszałkowatą dumę oraz bezgraniczne poszanowanie dla hierarchji wśród tych, których nazywa les suzerains du Faubourg Saint Germain — tudzież brak po większej części w tem środowisku prawdziwej kultury.

W jednakowej mierze — opinjuje Proust — nadają ton tym środowiskom niezliczonych koteryj: snobizm i ignoracja, brak smaku w dziedzinie artyzmu (neant du goût veritable), tupet i blaga, egoizm i obojętność, impertynenckie, pod układnemi pozorami, zachowywanie się wobec ludzi „innej klasy" oraz niezdolność szanowania jedni drugich, ludzi tej samej klasy i koterji. Często gęsto zdobywa się Proust, dobywając na jaw te właściwości, na sceny komedjowe, wysokiej marki. Tak np. gdy ów książę wybierający się na bal gdzie mu koniecznie być wypada, a którego bliski krewny jest właśnie — jak na złość! — umierający, i który wie doskonale, że ów jego bliski krewny nocy nie przeżyje, posyła po południu dowiedzieć się co z chorym słychać i otrzymawszy wiadomość, że żyje jeszcze, zabrania aby mu o nim mówiono; jedzie z żoną na bal i rozpowiada wszystkim, że jego krewny ma się lepiej... o! — o wiele lepiej! Sam w to prawie uwierzył.

Z niemniejszą przenikliwością analizuje Proust służbę. A ileż jej kręci się i uwija po t. zw. bomondzie! Nie licząc pokojowych i kucharek, oto lokaje (valets), oto groomy, oto szwajcar i majordome we wspaniałych liberjach, oto pierwszy kamerdyner, l'huissier z łańcuchem na piersiach otwierający podwoje reprezentacyjnego salonu z powagą burmistrza ujmującego w dłonie klucze miasta. Psychologję służby zna Proust nawylot.

Taki malarz obyczajowy jak Proust jakżeby miał pominąć: rozwięzłość i rozpustę grasujące tak szeroko po społeczeństwie nowoczesnem? To, co Francuzi nazywają le vice zajmuje w studjach Prousta sporo miejsca. Pisze śmiało o tem, co każdy wie, że istnieje w życiu lecz o czem się nie pisze. Tak było z demi-monde'em i ze zdradą małżeńską, wyraźmy się „odważnie", z cudzołóstwem, dopóki Dumas Syn i Flaubert nie... przełamali lody. Teraz się po książkach belletrystycznych pisze o kurtyzanach i żonach wiarołomnych bez najmniejszej żeny... zupełnie jak, dajmy na to, o jakich starych pannach, emerytach lub bandytach. Proust poszedł o krok dalej. „Rozszerzając pole poszukiwań literackich —wyraża się p. Leon Pierre-Quint — wprowadził do książek swoich, dając jej tam prawo obywatelstwa: namiętność, której dotąd tknąć nie śmiało kształtowanie jej artystyczne, une passion jusqu'alors. rebelle à la forme artistique.

Proust nie jest ani moralistą ani satyrykiem. Sodomici, obojej płci, których całą czeredę wprowadził do studjów swoich, objętych tytułem „Sodome et Gomorrhe", są dla niego okazami patologicznemi, któremi przedewszystkiem winni interesować się lekarze i psychjatrzy. Jeżeli jakie żywi dla nich Proust uczucie, to litości. Społeczeństwo ich potępia i ich prześladuje; oni nawzajem odpłacają się społeczeństwu wyrafinowaną hipokryzją. Społeczeństwo przeklina ich oraz tropi jak zwierzynę na polowaniu, urządza na nich nagankę; oni zaś żyją w ciągłej rewolcie przeciwko „niesprawiedliwości", która się im dzieje. Kryją się ze swym nałogiem, uważają samych siebie za jakichś trędowatych, a zarazem, jak pisze Proust, victimes d'un préjugé social. Jako okaz takiego człowieka zmuszonego ukrywać swą przywarę, ciągle drżąc aby z nią się nie zdradzić, jako typ „de l'homme traqué", wysoce tragicznego, bezgranicznie nieszczęśliwego, stawia nam Proust przed oczy: dumnego arystokratę, barona de Charlus. Jakie katusze moralne człowiek ten przechodzi; jak go społeczeństwo wprost wpędza w sytuację bez wyjścia! Dochodzi do tego, że ten potomek jednego z najstarożytniejszych i najwspanialszych rodów w Europie nie śmie ludziom pierwszy rękę podawać... Jak się atoli rzekło: Proust nie jest ani satyrykiem ani moralistą. Uważa swój obowiązek za spełniony gdy dowiódł czarnem na białem: jak wielkie miejsce zajmuje w nowoczesnem społeczeństwie nieuleczalna choroba, którą on nazywa delikatnie l'inversion (czemś, co w odwrotnym uszykowane jest porządku).

Zresztą żadna rozkosz, żadna zaspokojona namiętność nie daje — według Prousta — szczęścia, ani nawet zadowolenia. Poszukiwanie zadowolenia (plaisir) i oczekiwanie na nie oto jedyne szczęście, dostępne dla człowieka. Oto zarazem właściwy moral wszystek wyłaniający się z dzieła Prousta. Miłość? Nie istnieje „jako taka" (en soi). Miłość jest wytworem naszego ja. To nasz własny twór. To nasze własne pożądanie (desir) z niezliczonemi onego warjantami, odmianami. To wytwór naszej własnej imaginacji, naszych nerwów, działającej na nas sugestji". Zaś podsycają w nas t. zw. miłość: udręki miłosne i niepokoje — Proust ujmuje je zbiorowo w jeden wyraz: angoisse. Znakomicie utrzymuje w nas miłość przy życiu: zazdrość. Miłość, właściwie mówiąc, jest to zadręczanie siebie wzajemne, une torture resciproque. Miłość dzielona, wzajemna, o równej sile w obu osobnikach jest rzeczą niesłychanie rzadką; to istny cud — powiada Proust. Ponieważ wszystkie tragedje i dramaty miłosne rozgrywają się w nas samych, przeto efemeryczność miłości należy poczytywać za dowiedzioną. Ewolucja dokonywująca się w wewnętrznem, duchowem życiu naszem powoduje zanik a wreszcie ustanie miłości, tej grande agitation — jak wyraża się Proust. Ponieważ zaś możemy być pewni, że szczęście absolutne nie jest do osiągnięcia, powinniśmy przeto zadawalniać się.... iluzjami szczęścia oraz względnemi uciechami i rozkoszami. Oto jest: „la conception proustienne de la passion", miłość jak ją sobie Proust wyobraża, tudzież wypływający stąd logicznie morał wkraczający w dziedzinę praktycznej filozofji życiowej.

Przez świat Prousta — pisze p. Leon Pierre-Quint — peregrynuje się pod ciągłem wrażeniem ciężkiej depresji duchowej. Wciąż tylko mamy przed oczami: marność i efemeryczność miłości*), marność (vanite) wszelkich poczynań natury socjalnej, wiekuisty niepokój żądz i pożądań, namiętności graniczące z obłędem, którym ulegają zarówno istoty upadłe jak wyższe, namiętności wysadzające z równowagi, zatruwające radość wszelką. Będziemy

*) Aby się o tem przekonać, wystarczy np. przeczytać wręcz kipiący sarkazmem i humorem opis (o charakterze autobiograficznym) wizyty w domu rodziców autora pana de Norpois, ambasadora-dyplomaty, i rozmów, które prowadzi podczas obiadu. Jest tego sporo, lecz cóż za wysokiej klasy lektura! („A l'ombre des jeunes filles en fleurs", wydanie 55-te, 1922 r. str. 13—51).

*) Pełno w utworach Prousta erotyzmu i erotycznych scen. Niech jednak nikt z amatorów pornografji na nie nie „leci". Po mozolnem dobieraniu się do nich, znajdzie studja — gorzkie i cierpkie. Bynajmniej nie rozweselające!

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Wil. Banku Ziemskiego.

W ub. poniedziałek odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego, którego przebieg podajemy.

Obrady zagaił Prezes Zarządu Banku hr. Marjan Broel-Plater, wybrany następnie przez zebranych na przewodniczącego obradom. Przewodniczący udzielił głosu p. B. Umiastowskiemu, który w imieniu Komisji Rewizyjnej stwierdził, że spis akcjonarjuszów i przedstawionych przez nich akcyj został przez Kom. Rewizyjną sprawdzony.

Po odczytaniu porządku dziennego przystąpiono do obrad. Odczytano sprawozdanie za rok 1928, referaty Komisji Rewizyjnej, Zarządu i Kom. Szacunkowej. Walne Zgromadzenie uchwaliło sprawozdanie zatwierdzić przeznaczając 840 tys. zł. na dywidendę (czysty zysk za rok 1928 wyniósł 1.955.380 zł. 52 gr.), 307.076 zł. na procentowe wynagrodzenia dla zarządu i urzędników, 728.297 zł. 66 gr. na kapitał rezerwowy, 60.006 zł. 76 gr. na remont nieruchomości przy ul. Mickiewicza Nr. 8, 20.000 zł. do dyspozycji Zarządu na pokrycie strat, które będą poniesione wskutek umorzenia długu lub zaległości, ciążących na nieruchomościach.

Omawiając preliminarz na rok 1929 uchwalono wnieść do preliminarza dotacje na fundusz im. J. Montwiłła w wysokości 4 tys. zł. oraz na fundusz uczczenia zasług prez. Restytuta Sumoroka 3 tys. zł. i asygnować do dyspozycji Zarządu 40 tys. zł. na nieprzewidziane bezsprawozdawcze wydatki.

Następnie zabrał głos członek Zarządu p. K. Świątecki, proponując Bankowi przyjęcie pożyczek b. rosyjskich banków Ziemskich Petersbursko-Tulskiego, Moskiewskiego, Kijowskiego i Połtawskiego i zgłosił następujące wnioski przyjęte następnie przez Walne Zgromadzenie.

— Na wypadek przejęcia przez Wil. Bank Ziemski portfeli wierzytelności b. rosyjskich banków ziem. i ewentualnie b. Żytomierskiego T-wa Kredytowego Miejskiego, upoważnia się Zarząd do poczynienia podług swego uznania wszelkich zarządzeń w zakresie uprawnień Waln. Zgrom. w celu ujednostajnienia stosunków prawnych pomiędzy Bankiem a dłużnikami wyżej wymienionych b. instytucyj kredytowych na wzor norm i przepisów obowiązujących w stosunku do dotychczasowych dłużników Banku. Gdyby dla wykonania powyższego potrzebne było wydanie przez odnośne władze państwowe odpowiednich przepisów, upoważnić Zarząd do poczynienia w tym celu należytych starań.

Drugi wniosek miał brzmienie następujące:

— Należne do pobrania, lecz nieuiszczone przez dłużników w chwili przejścia do Wil. B-ku Ziemskiego pożyczek b. rosyjskich banków ziemskich ewentualnie b. Żytom. T-wa Kredytowego, zaległości zaliczone na rachunek dłużników przy przerachowaniu pożyczek rublowych oraz fundusz na uformowanie kapitału zapasowego, na dywidendę dla akcjonarjuszów i koszty administracji Banku z rat poprzedzających rok przejęcia, zaliczyć do kapitału rezerwowego.

Wśród wolnych wniosków wpłynął wniosek członka zarządu p. B. Szachno: „upoważnić zarząd do zwiększenia w razie potrzeby przyszłego udziału Wil. B-ku Ziemskiego w Centr. B-ku Ziemskim do sumy dwuch miljonów zł., a w tym celu asygnować jeden miljon zł. dodatkowo do jednego miljona już asygnowanego przez Walne Zgromadzenie z dnia 17.XII 1928 r. Wniosek ten został przyjęty.

Następnie dokonano wyborów. Do Kom. Losowań wybrano jednogłośnie prze aklamację pp. G. Sokołowskiego, S. Jodko, J. Łastowskiego, L. Ostrejkę, Z. Sianorzyckiego i W. Weyssenhoffa. Na członków Zarządu wybrani zostali pp. Marjan hr. Broel-Plater i Aleksander Meysztowicz, a na kandydata Wł. Zawadzki. Na członków Komisji Szacunkowej pp. J. Rychlewicz, T. Bystram. Na członków Komisji Rewizyjnej pp. Br. Umiastowski, J. hr. Hutten-Czapski, J. Hoppen i na kandydatów do niej pp. L. Warkiewicz-Jodko, W. Turkułł i prof. Z. Jundziłł.

———

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) **Akcja zakupu żyta przez Magistrat.** Zakończona została akcja zakupu przez Magistrat żyta na wypadek gwałtownego podniesienia się cen na chleb w mieście. Obecnie na składach intendentury Wilno znajduje się zakupione przez Magistrat 585863 klg. żyta. Koszt całego zakupu wraz z dostawą, wyładowaniem i kosztami administracyjnemi wyniósł 219778 zł. 30 gr., czyli średnio kilogram żyta kosztuje około 38 gr. Zakupy były dokonane za pośrednictwem intendentury wileńskiej, koszty zaś pokryte z udzielonej na ten cel pożyczki z Banku Rolnego w wysokości 240.000 zł.

— **Ulgi taryfowe na przewóz żyta.** Na wniosek p. wojewody wileńskiego, Ministerstwo Komunikacji przedłożyło do dnia 15 lipca r. b. termin ważności ulgi taryfowej dla przewozu do Województwa Wileńskiego żyta, przeznaczonego dla ludności najbardziej dotkniętej klęską nieurodzaju oraz dla tworzenia rezerw zbożowych.

— (o) **W sprawie wyborów do Izby Rzemieślniczej w Wilnie.** W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Izby Rzemieślniczej w Wilnie, urząd wojewódzki wyznaczył Magistratowi dzień 1 kwietnia r. b. jako ostatni termin uporządkowania spraw dotyczących kart rzemieślniczych celem sporządzenia spisów wyborców.

— **Rolnictwo Z. Wileńskiej nie weźmie udziału w Wystawie Krajowej.** Dnia 13 marca o godz. 18 odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim zebranie sekcji organizacyjnej wojewódzkiego komitetu P.W.K. Omówiono m. in. sprawę propagandy P.W.K. na terenie województwa wileńskiego za pośrednictwem specjalnych prelegentów oraz miejscowej prasy. Następnie ze sprawozdania przewodniczącego sekcji rolnej wyjaśniło się, że rolnictwo ziemi wileńskiej nie weźmie udziału w Wystawie z powodu zeszłorocznej klęski nieurodzaju i braku środków finansowych. W dalszym ciągu poruszona była sprawa organizacji wycieczek z Wilna i do Wilna w okresie P.W.K. przyczem ustalono, że ruchem turystów zagranicznych będzie się opiekowało Towarzystwo „Poltur" w Warszawie w porozumieniu z wojewódzkiemi komitetami. Prof. Ślendziński przewodniczący sekcji kultury i sztuki poinformował o przygotowaniach poczynionych już przez artystów plastyków z Wilna, którzy wystawią dzieła swe w Poznaniu, łącznie z dziełami malarstwa wileńskiego będą wystawione samodziały ludowe z Wileńszczyzny.

Wrażenia teatralne

Signorini: „Pochwała kradzieży" komedja w trzech aktach w Teatrze Polskim.

Pogoń za komedją obcą, zwłaszcza włoską, co stało się modą czasów ostatnich, nie ma usprawiedliwienia w wartości tej komedji. Wartość ta bardzo problematyczna. Dwa nazwiska współczesnej komedji włoskiej warte są zachodu. A gdyby zastosować bardziej surowe kryterja—to zostałoby się tylko jedno.

Tymczasem pogoń za „włoszczyzną" na scenie ustaje. Jakdyby brakowało nam tandety rodzimego pochodzenia! Nigdy w to nie uwierzę...

Bodaj, że dyr. Rychłowski przeciągnął już strunę, dając w czasach ostatnich same bujdy kryminalno-sensacyjne i jeszcze coś gorszego. Może ta okoliczność, że na onegdajszej premjerze było na parterze dwadzieścia osób, będzie ostrzeżeniem na przyszłość. Myślę, że sięgnięcie do komedji obyczajowej rodzimej, no i choćby najsłabszej współczesnej, ale również rodzimej, da lepszy wynik, poprostu dlatego dać może lepszy wynik, że ujrzymy rzeczy bliższe nam i mniej oderwane od naszej rzeczywistości.

Trudno wymagać od publiczności, by po „Judaszu" Tetmajera w Reducie szła na „Pochwałę kradzieży" do Lutni i odwrotnie. Jak tu żądać, by od tragedji przerzucała się do sztuczydeł kryminalnych i *vice-versa*. Wprawdzie od wzniosłości do śmieszności—jak mówi przysłowie — jeden krok, ale jest to wykładnia bardzo trywjalna i nie da się zastosować, by usprawiedliwić przerzucanie się od tragedji do farsy. Zwłaszcza, że ta włoska „Pochwała kradzieży" jest okropnie pretensjonalna, Prolog zapowiada bardzo wiele. Wprawdzie razi nas tania jego filozofja, ale i to można byłoby wybaczyć, gdyby komedja sama warta była wysłuchania. Tymczasem jest nudna i zawodzi te oczekiwania, jakiemi można po prologu łudzić się... Komizm tej komedji, polegający na sytuacji mało zresztą komicznej i wcale niewyzyskanej, jest niezgrabny i trąci myszką, pozatem podany jest w dozach aptekarskich. I to, że w dozach tak nieznacznych, pozwala wytrwać, choć z trudem, ale do końca komedji. W. P.

Dozorca więzienny członkiem bandy włamywaczy

Sensacyjne aresztowanie na gorącym uczynku okradania sklepu.

Od dłuższego czasu w więzieniu Stefańskiem pełnił funkcje klucznika niejaki Prusik. Obowiązki swe wymieniony spełniał należycie i napozór sumiennie i nic nie zdradzało, że pod mundurem funkcjonarjusza więziennego kryje się przestępca. Wypadek tylko zrządził, że Prusik został zdemaskowany i to w okolicznościach następujących. Onegdaj władze policyjne otrzymały poufne informacje, że do sklepu win i wódek przy ul. Beliny 6 planowane jest włamanie. Z polecenia kierownika policji śledczej, pobliski teren został obsadzony przez wywiadowców, którzy zmieniając się po kolei, mieli stale na oku dom gdzie mieścił się wzmiankowany sklep. Nocy wczorajszej dyżurujący wywiadowcy zauważyli czterech osobników, którzy kryjąc się wśród ciemności, podeszli do sklepu i w momencie gdy nikogo, ich zdaniem, wpobliżu nie było po krótkiej manipulacji koło zamków dostali się do środka.

W chwili, gdy włamywacze rozgospodarowali się w sklepie na dobre, wywiadowcy okrążyli sklep i jednocześnie wkroczyli do środka. Rabusie widząc wymierzone do siebie rewolwery nie próbowali nawet się bronić. Pojawienie się wywiadowców było dla nich tak niespodziewane, że narazie nie mogli oni z siebie głosu wydobyć. Szczególnie jeden z nich w momencie aresztowania go był bliski omdlenia. Wszystkich zatrzymanych odprowadzono do Wydziału Śledczego, gdzie przystąpiono do sprawdzania ich tożsamości. Trzej z nich byli to zawodowi przestępcy notowani już w policji. Dopiero gdy przystąpiono do przesłuchania czwartego—bomba pękła. Ujawniło się, że godnym kompanem zawodowych włamywaczy był właśnie Prusik. Znając z tytułu swych funkcyj wszystkich przestępców Prusik zdołał wejść z nimi w bliższy kontakt i w czasie wolnym od służby brał udział w wyprawach na sklepy.

Sprawcy rzucenia granatu w fabryce Balberyskiego nie zostali ujęci.

Dalszy sabotaż — powody awantur.

Śledztwo policyjne w sprawie wybuchu w papierni Balberyskiego nie zdołało ustalić winnych rzucenia granatu. Sprawcy działając przezornie wśród ciemna, po wybuchu granatu, dzięki wywołanemu popłochowi zdołali ujść niepostrzeżenie i zatrzeć za sobą wszelkie ślady. Że byli oni pewni bezkarności, dowodzi fakt, który zdarzył się nazajutrz po tym wypadku. Gdy rano rozpoczęto pracę, zauważono brak pasa transmisyjnego w fabrycznej wieży ciśnień. Chcąc wstrzymać dopływ wody liczono na sparaliżowanie pracy w fabryce i w ten sposób zmuszenie robotników do bezczynności. Na fabryce był jednakże pas zapasowy, który w krótkim czasie został w wieży ciśnień zainstalowany. W ten sposób akcja sabotażystów po raz drugi spali na panewce. Jak zdołaliśmy ustalić, niepokój w fabryce powstały z powodu uchylania się większości robotników od strajku, do którego parło kilku t. zw. delegatów komunizującego związku z ulicy Wielkiej. W chwili, gdy dyrekcja fabryki ulegając żądaniom większości robotników wichrzycieli z pracy zwolniła, nasamprzód rozpoczęły się groźby a następnie awantury w rodzaju bicia robotników, usiłowania zdemolowania fabryki i t. t. Poza śledztwem, które prowadzi policja w sprawę wkroczył p. inspektor pracy, który ze swej stony czyni wysiłki w kierunku unormowania sprawy z wydalonymi robotnikami.

Nominacja przewodniczącego głównej komisji wyborczej Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby rzemieślniczej w Wilnie.

Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

KRONIKA

ŚRODA.
20 Dziś
Woltrama
jutro
Benedykta.

Wschód sł. g. 5 m. 23

Zach. sł. o g. 17 m. 28

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 19 — III. 1929 r.

Ciśnienie średnie w m	772
Temperatura średnia	+ 0°C
Opad za dobę m. m.	—
Wiatr przeważający	Północno-zachodni

Uwagi: Półpochmurno.
Minimum za dobę — 2°C.
Maximum na dobę + 3°C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

NABOŻEŃSTWA

— **Dziś o godzinie 4 pp. w kaplicy przy gimn. S.S. Nazaretanek** rozpoczną się rekolekcje, prowadzone przez JE ks. biskupa Bandurskiego, dla wszystkich byłych wychowanek tegoż gimnazjum.

MIEJSKA

— **Sprawa pożyczki angielskiej.** Jak wiadomo, druga miejska 5 proc. pożyczka obligacyjna zaciągnięta na budowę wodociągów i kanalizacji, została zrealizowana w roku 1913 na rynku londyńskim w wysokości 4.244.562 rub. ze spłatą w przeciągu lat 62.

Na skutek prowadzonych pertraktacyj z wierzycielami zachodnio - europejskiemi, wyjaśniło się, że w Zachod. Europie znajduje się obecnie koło połowy obligacyj na sumę koło 225.000 funtów szterlingów, a pozostała część w Rosji.

Wierzyciele zachodnio - europejscy wyrażają zasadniczą zgodę na anulowanie zaległych procentów i na wykup znajdujących w ich rękach obligacyj w razie otrzymania w gotówce 25 proc. ich minimalnej wartości.

Bank Gospodarstwa Krajowego za zgodą Min. Skarbu, ma udzielić miastu kredytu na spłatę tej części pożyczki. Suma tego kredytu ma wynosić 25 proc. wartości nominalnej 225.000 funtów szter. t.j. 56250 t.s., czyli licząc po kursie 44 zł. za funt, 2.475.000 zł.

— **Z posiedzenia miejskiej komisji finansowej.** Dnia 18 marca odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa podatku od nieruchomości na rok 1929 - 30. Według projektu Magistratu, dodatek komunalny do podatku państwowego od nieruchomości, zamiast dotychczasowego 62 i pół proc. od podatku państwowego miał być pobierany w ten sposób od nieruchomości z dochodem brutto do 2000 zł. — 50 proc., do 3000 zł. — 60 proc. i ponad 3000 zł. — 100 proc., co dałoby wpływów do kasy miejskiej przeszło 400.000 zł.

Komisja finansowa uznając że projektowane przez Magistrat podniesienie wzmiankowanego podatku jest zbyt ciężkie dla właścicieli nieruchomości, poleciła Magistratowi opracować inny projekt, który będzie rozpatrzony na jednem z budżetowych posiedzeń komisji.

Następnie rozważano sprawę zmiany statutu podatku od widowisk. Zmiana ta polega na tem, że dotychczas kina opłacały ten podatek ryczałtem, nowe zaś przepisy zezwalają na pobieranie tylko od 10 do 60 proc. od poszczególnych film.

Komisja poleciła Magistratowi zastosować nowe przepisy z tem jednak, żeby nie ucierpiały interesy miasta.

Pozatem komisja przyjęła projekt wypłacania specjalnego dodatku kierownikom szkół powszechnych oraz nauczycielstwu szkół specjalnych.

— **Roboty brukarskie.** Ziemia z powodu tegorocznych mrozów zmarzniętą jest do głębokości 1,5 - 2 metrów, wobec czego tegoroczne roboty brukarskie rozpoczną się ze znacznem opóźnieniem. Po roztopieniu śniegu czekać trzeba będzie parę tygodni na wyschnięcie górnych warstw ziemi i ich osiadanie Na przebrukowanie jeździ Magistrat wstawił do budżetu 197000 zł.

—(p) **Sprawa uwolnienia kościoła Franciszkańskiego znów się wikła. Gdy po kilkuletnich pertraktacjach kwestia nabycia przez rząd od Komitetu Bibljoteki im. Wróblewskich kamienicy przy ul. Teatralnej celem umieszczenia w niej okupującego kościół po-Franciszkański Archiwum Państwowego, została rozstrzygnięta w sensie pozytywnym i rząd zdecydował się ją nabyć, wyasygnowując w tym celu odpowiednie sumy — uważano ogólnie kwestja uwolnienia kościoła Franciszkańskiego za ostatecznie załatwioną.**

W ostatniej chwili zaszły jednak niespodziane nowe trudności. Oto najprzód zachorował pełnomocnik Komitetu do przeprowadzenia tranzakcji sprzedaży między Komitetem a rządem w osobie Prokuratorji Generalnej — mec. Sadkowski. Gdy chorego, celem usunięcia zwłoki podjął się uprzejmie zastąpić przy tranzakcji mec. Krzyżanowski powstały nowe komplikacje. Oto wyszły na jaw pewne zaniedbania Komitetu popełnione w trakcie nabywania tej kamienicy jeszcze przed wojną od ówczesnego jej właściciela — Bunimowicza. Mianowicie akcję kupna przeprowadzono cząstkowo: Za pierwszym razem nabyto gmach z placem od strony ul. Słowackiego za drugim — plac od strony ul. Teatralnej. Otóż to drugie kupno nie zostało zahipotekowane i mec. Krzyżanowski podjął się obecnie tej akcji ponieważ bez niej sprzedaż kamienicy rządowi nie może być uskuteczniona.

Zachodzi jednak obawa, że wobec tego iż tranzakcja między Komitem a Bunimowiczem była przeprowadzoną jeszcze przed wojną — ten lub ów dokument związany z kupnem a niezbędny dla zahipotekowania, mógł się gdzieś zawieruszyć lub zgoła zginąć, w ten sposób sprawa może ulec nowej zwłoce.

KOMUNIKATY

— **Walne zebranie Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie.** Związek Pracy Obywatelskiej w Wilnie przypomina swym członkiniom że w czwartek dnia 21 bm. o godz. 6-ej p.p. w lokalu Z. O. W., Uniwersytecka Nr. 6 - 8 odbędzie się Walne zebranie członkiń Związku miasta Wilna.

— **Zarząd koła wileńskiego stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych** podaje do wiadomości, że na mocy upoważnienia wydanego przez DOK III Grodno ZOW do którego Stowarzyszenie należy, przystąpiło do zaświadczania odpisów dokumentów wojskowych, uprawniających ich posiadaczy do prawa nabycia i noszenia medalu „Polska swemu obrońcy".

Zarząd Koła przyjmuje do zaświadczenia odpisów dokumentów wojskowych swych członków, jak również wogóle wszystkich rezerwistów i b. wojskowych, którzy zgłoszą swe przystąpienie do Stowarzyszenia.

Powyższe manipulacje związane z postępowaniem w przedmiocie uzyskania medalu „Polska swemu obrońcy" załatwia Zarząd Koła w godzinach dyżurów członków Zarządu t.j. w poniedziałki środy i soboty w godz. 17 - 19 w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 6 m. 8.

— **Związek Oficerów Rezerwy** Koło Wileńskie wzywa wszystkich szanownych kolegów na nadzwyczajne Walne zgromadzenie w dniu 24 marca o godzinie 11.30 w I terminie i o godz. 12 w II terminie do kasyna oficerskiego.

Zebranie bez względu na ilość członków będzie prawomocnem.

Wobec wystosowania do wszystkich sz. kolegów odnośnego wezwania na zebranie oraz zwrotu takowego bez doręczenia przez urząd pocztowy Wilno I z przyczyn dla nas zupełnie nieznanych, ponowne zawiadomienia wysyłane nie będą.

— **Zabawa dla najbiedniejszych dzieci w Sali Miejskiej.** Zabawa dla dzieci urządzona staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Związku Rodziny Wojskowej w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Sali Miejskiej nadzwyczaj dobrze się udała.

Wszystkie miejsca aż do ostatniego zapełniła odświętnie wyglądająca i rozbawiona dziatwa, z ochron, sierocińców i przytułków, która z ogromnem zainteresowaniem przysłuchiwała się „Prawdziwej Bajce" napisanej i wypowiedzianej przez Panią Eugenję Masiejewską, bajka w alegorycznej i przystępnej formie podała dzieciństwo i życie Marszałka Piłsudskiego, jego walki i niepodległość i jego wielką miłość do dzieci.

Po przemówieniu wojskowa orkiestra odegrała Hymn Narodowy i rozpoczęło się wyświetlanie filmów. Najpierw dzieci oglądały film Imieniny Marszałka, potem melodramat „Nieznany Ojciec", w którym występuje czteroletnia dziewczynka.

Po skończonym przedstawieniu każde z dzieci otrzymało torebkę z łakociami, to też uszczęśliwione z główkami pełnemi wrażeń wracały do domów i z całą pewnością dzień św. Józefa nadługo im zostanie w pamięci.

Na zabawie był obecny Pan Wojewoda Raczkiewicz, p. Komendant Policji i p. zastępca Starosty Grodzkiego. Z. K.

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy.** od dn. 20 - 25 bm. urządza zbiórkę książek dla bibljoteki tegoż uniwersytetu i prosi społeczeństwo o gorące i życzliwe poparcie.

RÓŻNE

— **Osobiste.** P. prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie Stanisław Łączyński powrócił dnia 19 bm. z Warszawy i objął urzędowanie.

— **Do dzisiejszego numeru** „Słowa" załączamy dla wszystkich naszych miejscowych przedpłatników prospekt szwedzkich ciągówek (traktorów) „MUNKTELLS" na ropę naftową lub olej gazowy.

Przedstawicielstwo na te nowe ciągówki posiada firma „Zyggmunt Nagrodzki" w Wilnie.

— **Nie wolno zastawiać dokumentów.** Liczne przedsiębiorstwa, jak wypożyczalnie rowerów, sprzętu sportowego i t. p. przyjmują przy wypożyczaniu — jako zastaw dokumenty. Obecnie sprawa ta uregulowana zostanie w drodze przepisów, w myśl których przyjmowanie dowodów osobistych, legitymacyj szkolnych i innych dokumentów jako przedmiotów zastawu będzie karane.

— **Amerykańska pomoc głodującej ludności żydowskiej.** Z powodu katastrofalnej sytuacji żydowskiej w miasteczkach na terenie woj. Wileńskiego odbyła się narada towarzystw dobroczynnych z udziałem przedstawiciela T-wa „Ekopo" i przedstawiciela ameryk. T-wa „Djointu" na Polskę p. Ditermana. Wyjaśniło się, że T-wo „Djoint", uchwaliło finansować akcję dokarmiania dzieci w tych miasteczkach. Akcja ta obejmie 2864 dzieci w miasteczkach. „Djoint" udzieliło na ten cel bezprocentowe pożyczki zwrotne w ogólnej sumie 2.500 dolarów. Pozatem przyznane zostały pożyczki: Seminarjum nauczycielskiemu w Wilnie — 200 dolarów, hebrajskiemu Sem. naucz. 200 dol. Semin.

— **Nie należy pić surowego mleka.** Ze względu na niedostateczność sanitarnego bezpieczeństwa mleka znajdującego się w obrocie handlowym na terenie Wilna wystrzegać się należy spożywania mleka surowego zwłaszcza przez dzieci.

Ukazywanie się mleka pod nazwami specjalnemi jak: „zdrowotne", „sanitarne" i t. p. jest zwykłą reklamą handlową.

TOWARZYSKA.

— **Dnia 19-go marca** JE dr. Jakób Szynkiewicz, Mufti muzułmański, pobłogosławił związek młażeński panny Marji Achmatowiczówny, córki sędziego sądu apelacyjnego Bohdana i Heleny z Buczackich Achmatowiczów — z dowódcą 6 D.A.K. p. pułkownikiem Leonem Hózman - Mirza - Sulkiewiczem. Szczęść Boże młodej parze.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski. „Pochwała kradzieży".** Ostatnia nowość teatrów zagranicznych, doskonała włoska komedja Signorini „Pochwała kradzieży", grana będzie dziś i jutro.

— **Występy artystów „Qui pro quo".** Najwybitniejsi humoryści Teatrów „Qui pro quo" i „Perskie oko" z Romualdem Gierasińskim i Marjanem Rentgenem dadzą dwa wieczory p.t. „Humor rządzi". Oprócz tych dwuch najweselszych artystów, wystąpią nad to pp. Irena Skwierczyńska, Helena Korbut i Bolesław Kępiński.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

— **Reduta na Pohulance. „Przyjaciele".** Dziś po raz drugi znakomita komedja Al. hr. Fredry p.t. „Przyjaciele", która wczoraj zdobyła sobie szczery wielki poklask widowni. Początek o godz. 20-ej.

Czysty dochód z dzisiejszego przedstawienia przeznaczony jest na Patronat Więzienny.

— **Przedstawienia szkolne.** W piątek i sobotę bieżącego tygodnia odbędą się, za zgodą Kuratorjum Szkolnego, przedstawienia głębokiej tragedji Tetmajera p.t. „Judasz" — dla młodzieży szkolnej.

Początek przedstawienia o godz. 16-ej. Ceny miejsc od 30 gr.

— **Wieczór poetycki autorów Wileńskich.** W czwartek 21 bm o godz. 20.15 w sali gimnazjum im. Mickiewicza (Dominikańska 3 —5) odbędzie się Wieczór Poezyj Autorów Wileńskich, a mianowicie: Wandy Dobaczewskiej, Witolda Hulewicza, Tadeusza Łopalewskiego i Jerzego Wyszomirskiego. Na program wieczoru złożą się autoreferaty p.t. „Na marginesie własnej twórczości" oraz recytacje w wykonaniu Stefana Jaracza, Janiny Zielińskiej i Kazimierza Vorbrodta, artystów Reduty.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. już są do nabycia w księgarni św. Wojciecha (ul. Dominikańska 4).

Czysty dochód z wieczoru —na Fundusz Zapomogowy Literatów Wileńskich.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Kradzież w gimnazjum.** W szatni **gimnazjum Mickiewicza (Dominikańska 3) skradziono futro wartości 800 zł. będące własnością Aleksandra Obuchowskiego (Piekiełko 7).**

— **Rewolwer rozerwał się w ręku strzelca. Podczas wypróbowywania rewolweru własnej konstrukcji został ranny Arnold Cudzanowski (Żwirowa Góra 14). W chwili gdy Cudzanowski usiłował wystrzelić, rewolwer się rozerwał. Kawałek żelaza trafił go w nogę poważnie kalecząc. Rannego ulokowano w szpitalu św. Jakóba**

— **Znowu zginęła dziewczyna. Przed kilku dniami wyszła z domu i więcej nie wróciła Zofja Maszczak (Tartaki 30). Powiadomiona o tem policja wszczęła poszukiwania.**

— **Huragan zniszczył stodołę. W nocy z soboty na niedzielę na terenie powiatu wileńsko - trockiego szalał huragan. O sile huraganu świadczy fakt, że w zaścianku Dolniki gminy kiemieliskiej wichura zburzyła stodołę w której znajdowało się zboże. Gdy rano mieszkańcy zaścianku przybyli na miejsce wypadku, zapas zboża gdzieś się ulotnił. Okazało się że zostało one rozniesione przez wiatr po pobliskich polach. Straty spowodowane przez huragan właściciel zaścianku ocenia na 5 tysięcy złotych.**

— **Dziewczęta wciąż giną. Do policji znowu wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 15 letniej Marji Jankowiczówny (Garbarska 9).**

— **Kradzieże w hotelach. Bohdanowi Kijaczarskiemu, zamieszkałemu chwilowo w hotelu „St. Georges", nieujawniony sprawca skradł z pokoju garderobę wartości 500 złotych.**

W tym samym mniej więcej czasie, w hotelu „Bristol" dwóch rzezimieszków usiłowało okraść pokój jednego z gości. W chwili, gdy złodzieje po raz drugi usiłowali wejść do hotelu chcąc wynieść pozostałe w pokoju rzeczy, zostali oni po dłuższej pogoni zatrzymani. W komisarjacie okazało się, że są to Wacław Korsak (Nowoświecka 10) i znany na terenie Wilna awanturnik Wincenty Szklanko (Konduktorska 7).

— **Usiłowanie samobójstwa. Z powodu nieporozumień rodzinnych usiłowała pozbawić się życia Jadwiga Kuberska (Betlejemska 21) Zatrutą po udzieleniu pomocy pozostawiono pod opieką rodziny.**

Zjazd Związku Pracy Społecznej Kobiet.

Walny Zjazd Związku Pracy Społecznej Kobiet dnia 17 marca odbył się bardzo uroczyście.

Nabożeństwo odprawił J. E. ks. biskup Bandurski w kaplicy pałacu Reprezentacyjnego.

O godzinie 12 w dużej sali Kasyna Garnizonowego, szczelnie wypełnionej przez: członkinie Związku, delegatki z prowincji, przedstawicieli rządu, samorządu, szkolnictwa, delegatów różnych instytucyj społecznych i licznie przybyłych gości. O 12 minut 15 nastąpiło otwarcie Zjazdu przez przewodniczącą vice-wojewodzinę p. Kirtiklisową, która po przywitaniu wszystkich przybyłych, w krótkości przedstawiła powstanie Związku, jego ideologję, cele i działalność dotychczasową, potem w serdecznych słowach podziękowała p. Wojewodzie, starostom, Magistratowi, innym instytucjom i osobom, za okazywaną życzliwą pomoc we wszystkich poczynaniach i pracach Związku. Dzięki właśnie tej pomocy, w przeciągu niespełna dwóch lat, Związek potrafił tak wiele zdziałać na polu politycznem i społecznem. Wreszcie na zakończenie prelegentka zakomunikowała, że obecny walny zjazd ma na celu przeprowadzenie unifikacji i zlania się Związku pracy społecznej kobiet ze Związkiem pracy obywatelskiej kobiet, by razem stanowiąc jedną wielką całość, tem wydatniej pracować dla wspólnych celów.

Na przewodniczącą walnego zjazdu przez aklamację wybrano prezeskę Związku obywatelskiej pracy kobiet p. Zofję Moraczewską, znaną bojowniczkę o prawa kobiety.

Pierwszy powitał Zjazd p. Wojewoda Raczkiewicz, wyrażając słowa uznania dla działalności Związku i życząc dalszego pomyślnego rozwoju. Potem przemawiali: delegatka z Wołynia p. Krasicka, p. senator Abramowicz, w imieniu harcerstwa p. Narwojsz, jako przedstawiciel miasta p. v. prezydent Czyż, p. poseł Brokowski, od rodziny wojskowej p. Marzewska, p. Dawidowska, od ziemianek p. Kotwiczowa, od Związku Legjonistów p. Praszałowiczowa, od Związku Strzelca p. Dobaczewska, prócz tego przedstawiciele organizacyj akademickich, szkół powszechnych, Czerwonego Krzyża i wiele innych.

Zjazd uchwalił wysłać depesze: do P. Prezydenta Mościckiego, do P. Marszałka Piłsudskiego, do p. premjera Bartla, do p. Prezydentowej i do p. Marszałkowej.

O godzinie 3-ej odbył się w górnej sali hotelu Georgea wspólny obiad, na którym byli obecni p. Wojewoda Raczkiewicz, p. vice-wojewoda Kirtiklis, p. kurator Pogorzelski z żoną, p. Jocz i wielu innych zaproszonych gości. Podczas obiadu wypowiedziano wiele mów i toastów, i nastrój był ogromnie wesoły i serdeczny.

O godzinie 5-ej w sali Kasyna odbyły się ścisłe obrady zjazdu, odczytanie sprawozdań z działalności Związku na terenie Wilna i kół powiatu Wileńskiego i Nowogródzkiego, przyjęcie sprawozdań i dyskusja nad niemi.

Pani Zofja Moraczewska wygłosiła referat o unifikacji. Prelegentka przydstawiła po wstanie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, mówiąc, że powstał on na zew Marszałka Piłsudskiego, z obozu, który przy nim wywalczył Polskę, by z nim tę Polskę budować i utrzymać, trzeba na to wytężyć wszystkie siły, talentów nie brak, tylko należy je skoordynować aby praca nie szła na marne. Utworzono rozmaite wydziały: Uświadomienia obywatelskiego, Opieki nad kobietą, Opieki nad dzieckiem, Wytwórczości gospodarskiej kobiet, z rynkiem zbytu w kraju i zagranicą, Kultury i piękna, Prasowy, który wydaje własny miesięcznik „Praca Obywatelska", Oświaty, Finansowy, który się dzieli na dwa oddziały: rachunkowy i dochodowy. Związek pracy Obywatelskiej Kobiet, ma w chwili obecnej 9000 członkiń i obejmuje 12 województw z centralą w Warszawie. Każde województwo ma swoje zrzeszenie i zarząd wojewódzki z dość znaczną autonomją, uwzględniającą potrzeby lokalne. Po dyskusji zjazd związku pracy społecznej kobiet postanowił przez aklamację, przestać istnieć jako samodzielny Związek i zlać się ze Związkiem pracy obywatelskiej kobiet. Nowe wybory powołały do zarządu związku Województwa Wileńskiego, dawny zarząd. Poczem zjazd zamknięto rezolucją wciągania do Związku na terenie Województwa Wileńskiego członkiń innych narodowości i zwalczania szowinizmu narodowościowego, oraz wzięcia udziału w dopomaganiu w akcji głodowej.

Z. K.

Z SĄDÓW.

WYROK W SPRAWIE 28 - MIU.

Przez siedem dni toczył się w Wileńskim Sądzie Okręgowym proces z oskarżenia 28 mieszkańców pow. Dziśnieńskiego o należenia do kompartji Zachodniej Białorusi. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych co uniemożliwiło nam podanie szczegółowego sprawozdania. W dniu wczorajszym zapadł w sprawie tej wyrok .Czterej oskarżeni uznani zostali winnymi udziału w spisku pod nazwą KPZB i skazani: St. Jarkowicz, Bazyli Szarabajko i Aleks Gorgiel

---

mieli setki dowodów, że we wszystkich sferach i klasach społeczeństwa każde indywiduum jest niewolnikiem jednych i tych samych złudzeń i stoi na krawędzi jednych i tych samych przepaści. Śmierć nie przynosi nam ukojenia, gdyż żadnej nadziei nie budzi. Poszukiwanie egoistycznego szczęścia czy raczej zadowolenia jest prawem powszechnem, niestety jednak zadowolenie (le pleisir) nie istnieje i pogoń za niem jest tak beznadziej ną jak poszukiwanie... kamienia filozoficznego lub formuły szczęścia. Więc dzieło Prousta przepojone bezgranicznem pesymizmem, wiedzie do Nirwany, gdzie dopiero wszelkie cierpienie ustaje? Więc nigdzie żadnego — postępu? Więc nigdzie i nigdy najmniejszej nadziei?

Nie. W świecie Prousta jest błysk nadziei. Oto niektóre z postaci, które nam ukazał, ulegają p r z e o b r a ż e n i u, rodzajowi przebóstwienia. Staje się to w momencie, kiedy górę w tych ludziach bierze: artyzm. Sztuka dokonywa cudu. Szczęście jest poza życiem Sztuka przenosi nas w ów świat transcedentalny, gdzie człowiek nie czuje życia, natomiast zapada w stan przedziwnej b ł o g o ś c i. Na drobną skalę wywołują to: opjum i alkohol — lecz kosztem jakichże spustoszeń w organizmie! Natomiast Sztuka i Artyzm to dopiero czyste i cudotwórcze źródła szczęścia tu na ziemskim padole! Sztuka! B u t s u p r ê m e d e l a v i e! Nikt tak głęboko, tak szczerze, tak bezinteresownie nie miłował Sztuki jak Proust, ten rzekomy snob, ten rzekomo nieczuły na wszystko światowiec.

On, któremu rozkosz i miłość dały same tylko rozczarowania, co mógłby uchodzić za zrozpaczonego, odzyskuje wobec dzieł Sztuki całą świeżość młodzieńczego zachwytu, polot i bezpamiętność najrzetelniejszego idealisty. Poszukiwanie egoistycznej rozkoszy prowadzi do nicości. Tylko człowiek, co o sobie przestał pamiętać, jest w stanie zaznać choćby chwilę szczęścia Faust dobywa tę chwilę z dna życia; Proustowi daje ją Sztuka.

Proust przestudjowawszy i zgłębiwszy nawskroś człowieka — powiada Pierre-Quint — tudzież miłość, rozkosz grzech, walkę, usunął się ostatecznie w ciszę swojej samotni, jak eremita, aby tam obcować z jedynem bóstwem, które uwielbiał. Bóstwem tem była dlań Sztuka. Ten człowiek, który tyle lat poświęcił życiu światowemu, był w rzeczywistości — artystą w każdym calu, najbardziej typowym artystą.

Taką jest w chwili obecnej opinja o Marcelim Proust'cie najbardziej miarodajna i autorytatywna wśród kół i kółeczek inteligencji kosmopolitycznej. Na niebo tej inteligencji, na niebo Kosmopolisu, dopiero Proust wchodzi... Czy się na niem utrzyma jako gwiazda pierwszej klasy, a choćby tylko jak się długo utrzyma?

Kto dożyje, będzie wiedział. **Cz. J.**

po 4 lata ciężkiego więzienia, Włodzimierz Żukowski na 2 lata domu poprawy z zaliczeniem wszystkim po 14 mies. aresztu prewencyjnego. Po odczytaniu wyroku jeden z oskarżonych — Bazyli Skórko b. dyrektor banku „Hramady" w Głębokiem, prezes T-wa Szkoły Białoruskiej w Głębokiem i członek zarządu całego szeregu organizacyj opanowanych przez „Hramadę" uniewinniony decyzją Sądu począł wymachiwać czapką i krzyczeć: „niech żyje sprawiedliwość, niech żyje naród białoruski."

Pozostali uniewinnieni zachowywali się spokojnie.

Jak się dowiadujemy prokurator Rauze, oskarżający w tej sprawie złoży skargę apelacyjną w stosunku do kilku uniewinnionych.

RADJO.

Środa, dnia 20 marca 1929 r.

11.56 — 12.10 Tr. z Warszawy, Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.10 — 13.00: Tr. z W-wy. Program dla dzieci wiejskich. Bajki i muzyka z płyt gramofonowych. 15.10 —15.35: Tr. z W-wy: Odczyt dla maturzystów: „Europa Zachodnia w okresie wznowionego cesarstwa w. IX—XI". 15.35 16.00: „Magdalena" III konferencja religijna dla radjosłuchaczy. 16.00—16.20: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatralnokinowy i chwilka litewska. 16.20 — 16.35: Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej. 16.35 17.00: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.00—17.55: Audycja literacka „Historja o bladej dziewczynie z pod Ostrej Bramy". 17.55 - 18.20. Przerwa 1.20 — 18.45: „Ostatnie poezje poetów Skamandra" — odczyt. 18.45 19.10: Niespodzianka literacka. 19.10 —19.35: Tr. z W-wy: Odczyt p. t. „Organizacja wycieczek cudzoziemców. 19.35 19.55: Kwadrans Akademicki. 19.55 20.00: Sygnał czasu z Warszawy. 20.00 - 20.10. Odczytanie programu na dzień następny i komunikaty. 20.15 20.10 - 20.30. Przerwa. 20.30: Transmisja z gmachu po-bernardyńskiego: 67 Środa Literacka.

— **Pierwszy wieczór słowiański.** W poniedziałek dn. 25-go bm. o godzinie 20.15 w sali Śniadeckich USB odbędzie się nadawanie przez Rozgłośnię Wileńską Polskiego Radja audycji radjowej, wobec publiczności. Program tej audycji wypełni „Pierwszy wieczór słowiański" z udziałem chóru słowiańskiego kpod. dyr. T. Matwijca, Zofji Bortkiewicz - Wyłeżyńskiej, Heleny Zubowiczowej, Leona Wołłejki oraz cymbalisty z pod Oszmiany— Franciszka Ciechanowicza. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

19 marca 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Funty angielskie	43,24	43,35	43.13
Belgja	123.80	124.11	123,49
Londyn	43,30,	43,41	43,29,5
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Paryż	34,83,5	34.92,5	34.74
Praga	26.39,5	26.38,5	26.45
Szwajcarja	171,62	172.05	171.19
Stokholm	238,24	238,84	237,64
Wiedeń	125,30	125.61	124,99
Kopenhaga	237,80	238,40	237,20
Holandja	357,20	358,10	356,30
Dolary	8,90	8,92	8,88
Franki franc.	34,87	34,96	34,75
Włochy	46,72	46,84	46.60

Marka niem. 211.59,5—

Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,57. —

Odmrożenie Maść „MROZOL" Gąseckiego zapobiega odmrażaniu się kończyn i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy. 5748—o

Od dnia 20 do 24 marca 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

„Prawo Szpady i Krwi"

Aktów 10. W roli głównej: **Ryszard Dix.** Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „Przygoda na lodowych szczytach".

Kino-Teatr **„HELIOS"** Wileńska 38.

Dziś! Atrakcyjny film światowej sławy! **Noc miłosna skazańca** podług słynnego dzieła S. MICHAELISA. Potężny dramat miłosny pięknej arystokratki i oficera rywal. W rolach głównych ulubieniec kobiet Cösta Ekman, i najpiękniejsza kobieta północy Karina Bell. Szalone napięcie. Pojedynek nerwów i siły. Tłumy ludzi. Film ten z ogromnem powodzeniem demonstrował się w Warszawie w najwytworniejszem kinie „Filharmonja". Najnowszy dziennik „Gaumont". **Początek seansów o godz.** 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR **„POLONIA"** Mickiewicza 22.

DZIŚ! Przepiękne arcydzieło romantyzmu, potężna opowieść miłosna z za kulis intryg dworów królewskich według nieśmiertelnej powieści WIKTORA HUGO (L'HOMME QUI RIT) **Człowiek śmiechu** W rolach głównych mistrz maski CONRAD VEIDL czarująca MARY PHILBIN znana z obrazu „UPIOR w ORERZE"

GŁOSY PRASY: „Najpotężniejsza kreacja genjalnego Conrada Veidta, który potrafił wiele uczucia i pracy włożyć w postać Człowieka Śmiechu (London Times). Najmłodsza gwiazda ekranu MARY PHILBIN, jako ślepa dziewczyna Dea, stworzyła kreację niepowszednią, porywającą czarem dziewiczości i siłą (N.Y. Daily Mirror) Dyrekcja uprasza Sz Publiczność o przybycie na początki seansów o godz. 4. 6. 8, 10.20.

Kino „Piccadilly" WIELKA 42.

Dziś Premjera! Wspaniałego, pełnego olśniewających momentów filmu! Wspaniała bajka „Z tysiąca i jednej nocy!" **„Szejk Fazil"** Dramat erotyczny wschodni w 12 w. aktach. W rolach głównych: Charles Farreli bohater „Siódmego Nieba" i Anioła Ulicy" i czarująca Greta Nissen „Kulisy Haremów". Fantastyczny przepych pałaców władców wschodnich! Jeden z najpiękniejszych dramatów orjentalnych, którego akcja toczy się wśród tajemniczej przyrody Wschodu i w wytwornych salonach Paryża i Wenecji.

Kino-Teatr **„Wanda"** Wielka 30.

DZIŚ! Potężna kreacja największego rezysera świata D. GRIFFITH'A. **zwycięstwo miłości i bohaterstwa z cyklu wojny światowej** **DRUT KOLCZASTY** (czyli GEHENNA JEŃCÓW) Potężny dramat wojenny w 12 akt. osnuty na tle miłości i obowiązku żołnierza w obronie ojczyzny. W roli głównej **Pola Negri**

Kino - Teatr **„Światowid"** ul. Mickiewicza 9.

Dziś! Rekord pikanterji! Rekord piękności i szyku! **„Dama z rekordem światowym"** zachwyc. dramat erotyczno-sportowy w 12 akt. z czarodziejsko piękną LEE SARRY. Kolosalne sceny zbiorowe. Przepiękne kobiety. Akcja rozgrywa się w Berlinie, Paryżu, Wiedniu i Londynie. Miłość sport — erotyzm. Wszechświatowy sukces.

Uwaga! Wszechstronna praktyka i duże doświadczenie techniczne umożliwiają nam podanie do ogólnej wiadomości wszystkich **POSIADACZY** słabych i małonadających się do użytku radjoodbiorników, że aparaty te do odbioru tak ciekawych programów **RADJO** mogą obecnie tanim kosztem przerobić w naszych warsztatach na nowoczesne aparaty

DAJĄCE ODBIÓR

selektywny, czysty i głośny.

Wileńskie Biuro Radjotechniczne

WILRADJO

Wilno, Mickiewicza 23. 0

LEKARZE

DOKTOR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12--2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152

DOKTOR **L. GINSBERG** choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTOR **Hawryłkiewiczowa** przyjmuje od 11—12 i od 5—6. Choroby skórne, leczenie włosów, operacje kosmetyczne i kosmetyka lekarska. Wilno, Wileńska 33 m. 1. W.Z.P. 77.

DOKTÓR **BLUMOWICZ** Chorobv weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9 — 1 i 3 — 8. (Telef. 921). —

Dr Hanusowicz Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 5—7 pp. Zamkowa 7—1 Leczenie światłem: Sollux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (diatermja). 0815—

AKUSZERKI

Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 6. I

POSADY

POTRZEBNY **Rządca-ekonom** do majątku ziemi Wileńskiej od zaraz. Dowiedzieć się: Bankowa d. 1 m. 14 (od Makowej), od g. 10 do 12 rano. —o

KUPNO I SPRZEDAŻ

Mieszkanie 4 lub 5 pokojowe poszukuję od zaraz ze wszelkiemi wygodami (łazienka i t. p.) w śródmieściu lub na Zwierzyńcu (pożądane z ogrodem). Oferty składać do adm. „Słowa", pod J. M. 3

Pianina pierwszorzędnych fabryk sprzedaję na dogodnych warunkach. W. Pohulanka 9 m. 23 —o

DZIAŁKA (700 s. kw.) na Zwierzyńcu, obok Witold, ładnie położ., z LASEM BUDOWLANYM sprzed. — Inf. Ś-to Jakóbska 16, m, 7, W. K. (5 — 7 wiecz.) —o

SPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA MLECZARNIA **„Ferma - Lubow"** Gdańska 6, otrzymuje wyborowe wędliny wiejskie i indyki bite. Ceny przystępne. 8111—z

RÓŻNE

PIENIĄDZE lokujemy z gwarancją pod zabezpieczenie wekslowe i hipoteczne u osób odpowiedzialnych D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —z

W Druskienikach WILLA do wydzierżawienia o 17 pokojach na dogodnych warunkach D. H.-K, „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

ZGUBY

MAJĄTEK obszaru około 150 ha. Ziemia dobra. Zabudowania kompletne. Wpobliżu rzeka. Sprzedamy natychmiast D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

Zgubiono dnia 19 marca b. r. dowód osobisty na imię Stanisława Rymowicza, który unieważnia się. Znalazcę proszę o zwrot pod adresem: Wilno, Dąbrowskiego 3, m. 1.

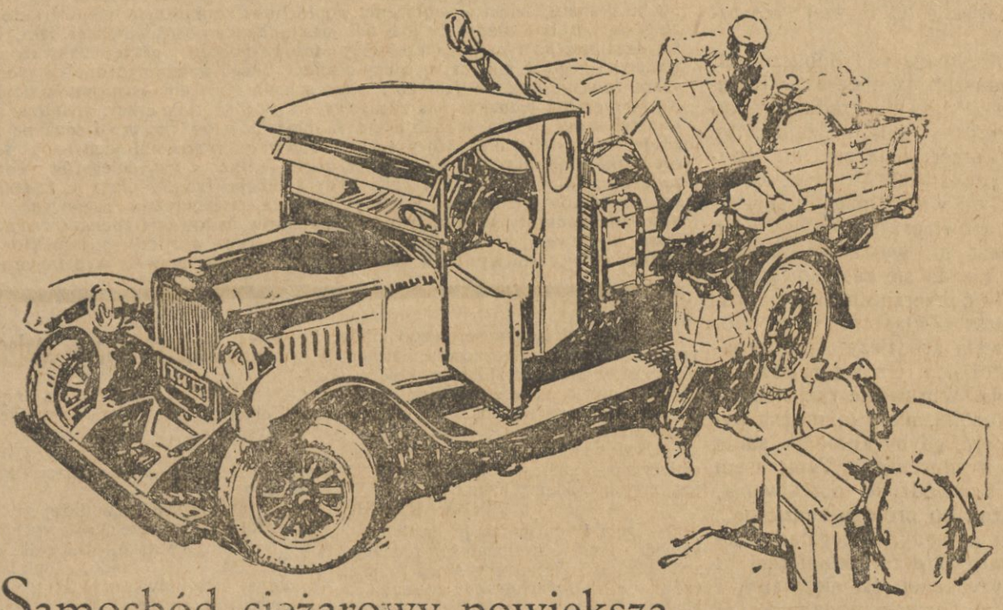

Samochód ciężarowy powiększa sprawność i zyski każdego przedsiębiorstwa

ROZUMIEJĄCY własny interes kupiec czy też przemysłowiec posługuje się trakcją motorową, przedewszystkiem ze względów oszczędnościowych. Pod tym względem ciężarowy samochód Chevrolet nie ma sobie równego. Niezwykle silny jego motor, wykluczający wszelkie niespodzianki odznacza się nadzwyczajną oszczędnością, obniżając w ten sposób koszta transportu i gwarantując szybką i niezawodną dostawę towarów, nawet po najgorszych drogach. Posiada hamulce na cztery koła i czterobiegową przekładnię.

O tych wszystkich zaletach najpopularniejszego obecnie samochodu ciężarowego Chevrolet można się przekonać po jednej próbnej jeździe przy całkowitem załadowaniu i w najtrudniejszych warunkach ruchu ulicznego, w porozumieniu z najbliższym zastępstwen General Motors. *Wyrób General Motors*

Upoważnione Zastępstwo
»AUTO-GARAŻE«, JAN SOBECKI,
Wilno, Wileńska 26, tel. 4—51.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY CHEVROLET
GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

HEMOROJDY!

Czopki hemoroidalne **„Varicol"** (z kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

Na nadchodzące święta największy wybór wytwornej KONFEKCJI, GALANTERJI, oraz mocnego gwarantowanego OBUWIA damskiego, męskiego i dziecięcego fabryczn. i wytwórni własnej w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych poleca

D.-H. WACŁAW NOWICKI
Wilno, ul. Wielka 30.

Korzystającym z kredytu pierwsza rata płatna w maju. —o

4018—1

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow A. PAKA.

W. WILIAMS.

37) **TAJNY KURJER**

Powieść historyczna.

Tłomaczenie z angielskiego

Hektor przypomniał sobie wzburzenie tłumów, które zauważył już rano, okrzyki, wiwaty, radość.

— Aresztowano ich w dzień? —zapytał, chwytając gwałtownie biskupa za rękę.

— Koło piątej!

— To znaczy, że przed tą chwilą, kiedy odjechały wózki, wiozące skazańców na gilotynę?

Ręka jego drżała, był tak blady, że Mayle objął go, podtrzymując, by nie upadł.

— Powiedzcie mi, powiedzcie, czy oni zdążyli znieść karę śmierci?

Mayle westchnął i odwrócił się. Biskup człowiek spokojny i opanowany, podszedł do Hektora i położył mu dłoń na ramieniu.

— Wózki zostały zatrzymane na drodze przez tłum, który oznajmił skazańcom o uwięzieniu tyranów i żądał, aby uwolniono natychmiast ich ofiary, — opowiadał cicho biskup. Nie wiadomo, jakby się to wszystko skończyło, gdyby nie przygalopował w tej chwili żandarm i nie kazał rozpędzić tłum. Wózki pojechały dalej....

— Czy to jest pewne- — zapytał Hektor bezdźwięcznym głosem.

— Słyszałem to od starszego dozorcy, — zapewniał biskup. — Niestety, zdaje się, że to prawda!

Hektor zamknął oczy i oparł się o ścianę. Więc ona umarła, opuszczona i samotna, a zły los, który mógł ją w ostatniej chwili uratować, nie dopuścił nawet do tego, by kochający ją człowiek był obecny przy jej zgonie.

Na chwilę słowa Mayle'go wzbudziły w Hektorze szaloną nadzieję, ale teraz widział już, że nadzieje jego były płonne, że wszystko stracone. Obecnie, gdy przed oczyma jego ukazywała się możliwość uwolnienia się ze szponów tyranów, śmierć ukochanej nabierała jeszcze bardziej tragicznego charakteru. Z jękiem padł bezsilny na słomę.

Długi czas Hektor nie mógł zebrać myśli i uspokoić się. Więźniowie znów zaczęli rozmawiać pomiędzy sobą, grupując się koło okna i chciwie wsłuchując się w odgłosy, dolatujące z ulicy.

— Znowu bębnią! — szepnął ktoś.

— Sekcje zbierają się przed gmachem Rady Miejskiej, — tłomaczył ktoś — stróż opowiadał mi, że sam widział, jak niektóre z nich defilowały śpiewając Marsyljankę!

Kupiec, z długą kosmatą brodą i jak by wymięt ą twarzą, roześmiał się nagle.

— Czy panowie zauważyli, z jaką twarzą czytali dziś dozorcy spis jutrzejszych podsądnych? Ten podlec Antoine szepnął mi do ucha, że już trzy razy opuszczał moje nazwisko w spisach i prosił bym o tem w razie czego nie zapomniał. Ach, łotry! Czują, że wiatr zmienił kierunek!

— Niema wątpliwości, że będziemy wolni, — oznajmił aktor, tęgi człowieczek, niedużego wzrostu, z żywemi, czarnemi oczyma na szarej twarzy. Słowa jego wzbudziły niepokój wśród obecnych. — Już dziesiąta minęła a spisu nowych ofiar nie odczytano nam jeszcze: to dobry znak. Zwykle, jak wiemy, oznajmiano nam, kto będzie nazajutrz sądzony, już o ósmej!

— Próżna to radość! — odrzekł ponuro blady, chory człowiek, który nie ruszał się ze słomy. — Wczoraj uprzedzono nas, że nikogo dzisiaj nie wezmą a więc nadzieje pańskie nie mają podstaw!

— Ależ przeciwnie! — zaprzeczył żywo aktor, — dowodzi to tylko tego, że wczoraj już przeczuwali oni, iż sprawy w Konwencie mogą wziąć nowy obrót. Obawiali się aby w więzieniu nie wybuchnął bunt, gdy się rozejdą pogłoski o upadku Robespierra... Słyszycie, znów bębnią?

Mojem zdaniem, nie warto się dzisiaj tem wszystkiem przejmować! Poczekajmy do jutra! — oznajmił kategorycznie kupiec. Jeśli Robespierre i jego przyjaciele istotnie siedzą w więzieniu, to któż kazał sekcjom zgromadzić się? Do djabła!... — krzyknął nagle, odbiegając od okna. — Burza nadchodzi.

Właśnie krwawa błyskawica przeszyła ciemności. Głuchy, przeciągły łoskot pioruna zatrząsł murami więzienia. W celi zapanowały ciemności. Tylko przez mały otwór „judasza" sączył się promyk światła od lampki w korytarzu. W tej smudze poruszyła się nagle sylwetka ludzka. Hektor poznał w niej Mayle'go odchodzącego od drzwi.

— Co? Co słychać — zaczęto pytać powracającego z korytarza Mayle'go cisnąc się ku niemu.

— Przed chwilą rozmawiałem z Ryszardem, — rozległ się głos Mayle'go. Sytuacja w Paryżu coraz bardziej się komplikuje. Wiadomem jest tylko, że Komuna wystąpiła przeciwko Konwentowi!

— Po stronie Robespierra?

Pytanie to wyrwało się z jękiem z ust więźniów.

— Po stronie Robespierre'a!

Znów ogłuszający grzmot przerwał mu mowę. Hałas, dolatujący z ulicy zaczął się mieszać z szumem gęstego, ulewnego deszczu. Ktoś zaczął głośno i gorąco się modlić. Błyskawica znowu rozjaśniła ciemności, ukazując pobladłe twarze, brudne łachmany, drżące ręce, wzniesione błagalnie ku niebu i bezsilnie leżące na słomie ciała chorych. Przerażony gwałtownością burzy, więzień przerwał głośną modlitwę.....

Klucz zgrzytnął w zamku, drzwi otwarły się ze skrzypieniem i na progu ukazał się stróż z latarką w ręku. Był to Ryszard, starszy dozorca. Hektor przypomniał sobie, że widział go pierwszej nocy, po przyjeździe, w gabinecie Fouquier-Tiuoille'a. W ręku dozorcy ujrzeli papier. Za nim ukazali się dwaj pomocnicy w czerwonych kołpakach.

Ryszard wyrzucił z siebie kilka przekleństw pod niewiadomym adresem i postawił latarnię na podłogę.

— Mam tu dla was, przyjaciele, gazetę wieczorną! — oznajmił ochrypniętym głosem, w którym brzmiały drwiny. Następnie rozłożył gazetę i przeczytał: „Rozkazuję stanąć przed obliczem Rewolucyjnego Trybunału, dziesiątego Termidora, Drugiego Roku Republiki następującym osobom: Bovais August, Champtemesse Aleksander, Appeluir Robert, Fot.... Fote...."

Zaczął się jąkać i podrapał się w brodę.

— Na lucypera! język można złamać na tych nazwiskach cudzoziemskich! Jednem słowem Anglik, którego tutaj dziś przyprowadzono!...

— Musicie odpocząć miły Ryszardzie, — przerwał mu spokojnie Mayle, —przeczytacie resztę później, a tymczasem opowiedzcie nam, co się dzieje Paryżu!

— Tak, tak! — zaczęto wołać niecierpliwie ze wszystkich stron. — Nowiny, nowiny, Ryszardzie, co słychać?

Dozorca podniósł olbrzymią rękę nakazując milczenie.

— Nowiny usłyszycie jutro, gdy was wsadzą na wózki!

Mayle roześmiał się.

— Dowcipniś! Ale dowcipem pan się nie wykręcisz. Jutro rano bramy więzienne otworzą się i my wszyscy odzyskamy wolność!

Ryszard niedbale pomachał papierem, którego nie wypuszczał z rąk.

— Zobaczymy, wszystko się odbędzie tak, jak rozkaże obywatel Robespierre! — odrzekł ze złośliwym uśmiechem.

— Obywatel Robespierre? — ryknął aktor, rzucając się ku niemu, — obywatel Robespierre siedzi już za kratami. Proszę się nie niepokoić o obywatela Robespierre'a!

Aktor zaczął wymyślać, ale dozorca powstrzymał go.

— Może masz rację, nie potrzebuję się niepokoić. Muszę jednak oznajmić wam, że z rozkazu kommuny uwolniono go z więzienia Luksemburskiego!

W celi rozległy się jęki, przekleństwa i okrzyki rozpaczy.

— O Boże, Chryste Panie, dopomóż nam! Ratuj! — jęknął biskup, podnosząc ręce ku niebu i padając ciężko na kolana.

— A brat Robespierre'a — zapytał Mayle.

— A Couthon?

— A Saint-Juste? — rozległy się zewsząd niespokojne głosy.

— Wszyscy są wolni, odrzekł Ryszard, — obecnie są na posiedzeniu w Radzie Miejskiej, gdzie radzą się nad tem, jakiemi środkami należy bronić Paryża od łotrów i spiskowców! No, dosyć! Wiecie już wszystko, czego chcieliście!

To mówiąc znów rozwinął papier i przeczytał do końca nazwiska podsądnych. Wśród grobowej ciszy słuchali więźniowie ciężko padających nazwisk, skazanych na śmierć ludzi. Grzmoty i błyskawice nadawały tej scenie jeszcze bardziej tragiczny charakter. Spis zawierał nazwiska wszystkich prawie, z wyjątkiem dwuch więźniów, znajdujących się w tej celi. Jutro mieli być skazani na śmierć!

Światło latarni zniknęło po chwili, skrzypnęły żelazne drzwi i więźniowie znów zostali w ciemnościach...

Hektor już zżył się z myślą o śmierci. Wiedział, że Lison będzie wiedziała, iż uczynił wszystko, co było w jego mocy, by ją uwolnić. Spotkają się w lepszym świecie. Lison czeka nań w swej granatowej, ubogiej sukience, z uśmiechem na słodkiej twarzyczce, z jasnemi, promiennemi oczyma. Dusze ich połączą się na wieki i uzyskają szczęście, które nie było im sądzone na ziemi. Spokój ogarnął duszę Hektora. Już tylko kilka godzin dzieliło go od spotkania z ukochaną!

Uspokojony, położył rękę pod głowę, wyciągnął się na słomie, ubitej już przez innych więźniów, zamknął oczy i zapadł w głęboki sen.

Czyjaś dłoń szarpnęła go za ramię i obudziła. Promienie słońca wdzierały się poprzez kraty okna, odbijając się na ścianach złocistemi, oślepiającemi plamami. Leżący na słomie towarzysze niedoli dyszeli ciężko i jęczeli przez sen. Hektor ujrzał nad sobą stróża z pękiem kluczy.

— Wstawaj! — zawołał stróż. — Przyszli po ciebie.

Hektor zerwał się na nogi. Był senny i ręce i nogi ciężyły mu, jakby nalane ołowiem. Nikt z więźniów nie obudził się. Zapach gnijącej słomy, niemytych ciał i brudu, dusił i przyprawiał o mdłości. Wielu śpiących bredziło w gorączce. Przez sekundę, Hektor myślał, że znalazł się w piekle. Ale żelazne drzwi były otwarte i stał w nich żandarm: latarka jego świeciła mdłem światłem.

— Prędzej, — krzyczał stróż, — długo będę na ciebie czekał, żebyś zginął.

Wydawca **Stanisław Mackiewicz.** Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23.